



FEDERACJA ZWIĄZKÓW GMIN I POWIATÓW RP

GAZETA RP

GMIN, POWIATÓW I WOJEWÓDZTW

NR 3(10)

ISSN 1507-5893

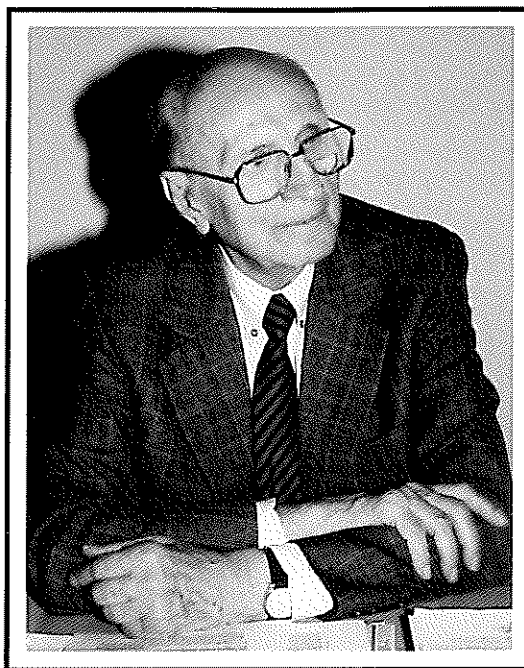
ROK III KRAKÓW PAŹDZIERNIK 2000 R.

SIERPIEŃ - początek nowej Polski

Bezpieczna gmina,
powiat, województwo

Stowarzyszenie
Gmin Babiogórskich

Ś.P.
**JÓZEF
HLEBOWICZ**
(1916-2000)



Urodził się 28 listopada 1916 r. w Petersburgu, od 1918 r. mieszkał w Warszawie, gdzie ukończył gimnazjum im. Rontalera. Po odbyciu służby wojskowej w Szkole Podchorążych Rezerwy Kawalerii w Grudziądzu i 13. Pułku Ułanów Wileńskich, rozpoczął studia w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie. We wrześniu 1939 r. został wzięty do niewoli sowieckiej i wywieziony do Ostaszkowa, skąd uciekł. W latach 1940-1945 przebywał w niewoli niemieckiej, po wojnie, do 1948 r., służył w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie (jako adiutant gen. Piškora), następnie powrócił do Polski. Do 1985 r. pracował w Spółdzielni Mieszkaniowej Pax (był jej założycielem i prezesem).

W roku 1990 został wybrany burmistrzem Konstancina - Jeziorny z ramienia Solidarności. W 1993 r. złożył z tej funkcji rezygnację. W 1991 r., jako przewodniczący Komitetu Założycielskiego, został wybrany przewodniczącym zarządu Stowarzyszenia Gmin Uzdrowiskowych. Przez wiele lat pełnił funkcję Wiceprzewodniczącego Federacji Związków Gmin i Powiatów RP.

„Na każdym stanowisku wyróżniał się niezwykłą werwą i niezwykłą wolą działania. Podziwialiśmy jego konsekwencję w działaniu i bezkompromisowość”. – Tak o nim mówi obecny prezes SGU Jan Golba, dodając, że to właśnie dzięki niemu Stowarzyszenie zostało przyjęte do Europejskiego Związku Uzdrowisk. Przez 10 lat walczył o ustawę o uzdrowiskach i gminach uzdrowiskowych (jej projekt przeszedł właśnie pierwsze czytanie), organizował konferencje ekologiczne, wyjazdy studyjne, współredagował pismo „Jedziemy do wód...”. Postać Hlebowicza to niedościgniony wzór, autorytet dla polskich samorządowców, albo – jak o nim powiedział wiceprezes SGU, Stanisław Wziątek – samorządowiec europejskiego formatu, który nieustępliwość i bezkompromisowość godził z wielką kulturą osobistą i wspaniałym charakterem.

Był Autorytetem

Poznałem ś.p. Józefa Hlebowicza zaledwie kilka lat temu. Było to w 1996 r., kiedy w Krakowie odbywało się spotkanie przedstawicieli uzdrowisk z Niemiec. Pomagałem wtedy przy organizowaniu konferencji. Od tego czasu spotykaliśmy się wiele razy, przeważnie w Krakowie bądź Warszawie. Trudno w paru słowach opisać atmosferę tych spotkań.

Był człowiekiem niezwykle zaangażowanym we wszystko, co robił. Czynnie uczestniczył w pracach nad powołaniem Federacji Związków i Stowarzyszeń Gmin Polskich – pierwszej wspólnej organizacji samorządów w Polsce. Pomagał potem przy tworzeniu biura Federacji w Krakowie. Potrafił dzielić się swoim doświadczeniem organizacyjnym.

Blżej poznaliśmy się w czasie przygotowań do I Kongresu Samorządów Terytorialnych, jaki odbył się w Krakowie w 1997 r. Kiedy w 1997 r. podjęto intensywne prace nad projektami ustaw reformujących administrację publiczną, z niezwykłym zapałem włączył się w te działania. Uczestniczył aktywnie w pracach Rady i Prezydium Federacji, w licznych posiedzeniach Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego oraz jej zespołów. We wszystkich istotnych sprawach zawsze miał swoje zdanie nacechowane troską o dobro publiczne, o dobro Polski.

Był wielkim orędownikiem samorządu terytorialnego. Wierzył w to, że po kilkudziesięciu zmarnowanych latach Polska wydziwnie się dzięki aktywności i pracowitości lokalnych środowisk. Szczególnie wiele pracy poświęcił idei odrodzenia polskich uzdrowisk. Jego marzeniem było uchwalenie specjalnej ustawy o gminach uzdrowiskowych. Doprowadził do opracowania projektu tej ustawy. Gdzie mógł, zabiegał o poparcie w tej sprawie. Nie dane mu było zwieńczyć tego wysiłku sukcesem. Projekt do dziś zalega w ministerialnych biurkach.

Był ś.p. Józef Hlebowicz Człowiekiem niezwykłym. Potrafił zachwycić mądrością, a także swym osobistym urokiem i zaangażowaniem w sprawy, które prowadził. Miał zawsze czas na rozmowę o wszystkim, co było ważne dla rozmówcy. Dla mnie ś.p. Józef Hlebowicz był niekwestionowanym Autorytetem.

Paweł Stańczyk

3	Moralny Obowiązek. Kazimierz Barczyk
4-5	XX-lecie Solidarności
6-9	Bezpieczna Gmina, Powiat, Województwo
10-13	Oświata
14-15	Ochrona Środowiska
16-18	Heraldyka Samorządów
19-20	Integracja z UE
21-23	Członkowie Federacji. Stowarzyszenie Gmin Babiogórskich
24-25	Etyka w samorządzie. ks. Jan A. Kłoczowski
26-27	Finanse samorządów
28-30	Promocja gmin, powiatów i województw
IV	U Małopolanina Wszeczasów

ADRES	ul. Grodzka 28, 31-004 Kraków, tel./fax (012) 421-53-89, 421-93-12
WYDAWCA	Fundacja Rozwoju Samorządności i Prasy Lokalnej
RADA PROGRAMOWA	Kazimierz Barczyk, Jan Wieczorkowski, Wojciech Boroński, Paweł Stańczyk, Maciej Korcuć
REDAKTOR NACZELNY	Wojciech Stańczyk
OPRACOWANIE GRAFICZNE	Jarosław Szczurek
PRODUKCJA	Prasowa Firma Usługowa ASTA (0-12) 266-86-95, 266-95-70
DRUK	DRUKMAR ul. Rzemieślnicza 10 Zabierzów



Współpraca samorządów Polski z Ukrainą, Litwą i Białorusią

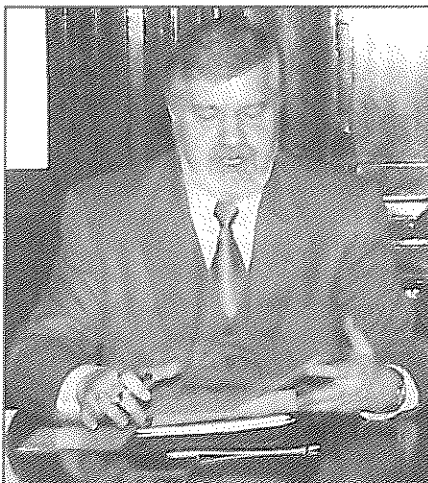
Moralny obowiązek

Gdy 10 lat temu rozpoczynaliśmy wcielanie w życie idei Sierpnia byliśmy pełni entuzjazmu i nadziei, że Państwo Polskie stanie się normalne, że będzie nie tylko suwerenne i demokratyczne, ale także samorządne. Że znikną pozbawione kompetencji i poparcia społecznego rady narodowe, a władze lokalne nie będą musiały li tylko realizować założeń idących z Warszawy, ale same decydować na co przeznaczane będą pieniądze wypracowane przez swoich mieszkańców. Mieliśmy jeden cel: oddać w Polsce samorząd.

Tego celu nie udało nam się dokonać samodzielnie. Potrzebowaliśmy nie tylko pieniędzy, ale wiedzy na temat tego, jak funkcjonują mechanizmy samorządowe w świecie. Jakie kompetencje posiadają europejskie i amerykańskie gminy. Jak nimi zarządzać, jak racjonalnie wykorzystać posiadane środki finansowe. Z pomocą przyszli nam przyjaciele z instytucji europejskich i Stanów Zjednoczonych. Narodził się fundusz PHARE, stworzony specjalnie dla wspierania rozwoju demokracji w Polsce i na Węgrzech, a Amerykańska Agencja Rozwoju Międzynarodowego USAID, wspierająca polskie przemiany otwarła swoją misję w Warszawie. Działalność obu instytucji to kilkadziesiąt programów i setki milionów dolarów pomocy dla polskich samorządów, organizacji pozarządowych, sektora finansowego i prywatnego.

Dziś, choć sami nie potrafimy cieszyć się z rozwoju, jaki w przeciągu tych 10 lat stał się udziałem naszego kraju (według jednego z badań tylko 8 proc. społeczeństwa pozytywnie ocenia osiągnięcia minionej dekady) staliśmy się na tyle rozwinięci – i gospodarczo i politycznie, że przyszedł czas na to, by swoją wiedzą zacząć się dzielić z innymi. Tych, którzy na nią czekają nie brakuje. Chcą się od nas uczyć samorządy ukraińskie, litewskie, białoruskie. Liczą na to, że polscy samorządowcy, którzy przed dziesięcioma laty startowali z podobnie niskiego pułapu, pokażą im jak zarządzać gminą, jej finansami, jak realizować inwestycje, jak przekonywać do nich mieszkańców by brali sprawy w swoje ręce. Słowem: jesteśmy im potrzebni.

Wraz z pięcioma polskimi parlamentarzystami przebywałem w październiku w Kijowie. Ukraina próbuje wcielić właśnie w życie ambitną, wzorowaną zresztą na polskiej, reformę administracyjną państwa. Dla jak najlepszego jej



przeprowadzenia powstała Polsko-Amerykańsko-Ukraińska Inicjatywa Współpracy. Właśnie dzięki jej pomocy, ukraińscy samorządowcy mogli wziąć udział w spotkaniu z ekspertami z Polski oraz jednym z Węgier. Program konferencji był bardzo bogaty i obejmował wiele wątków, które spletały się w jeden problem: jaki jest wpływ transformacji postkomunistycznego systemu budżetowego na zwiększenie efektywności samorządowej. Jako przewodniczący Federacji Związków Gmin i Powiatów RP oraz doradca premiera ds. samorządowych, byłem jednym z moderatorów w sesji poświęconej doświadczeniom państw Europy Środkowej w zakresie przekształceń administracyjno-terytorialnych i ich wpływu na wzmocnienie samorządności. Zachęcaliśmy naszych ukraińskich kolegów, aby nie bali się brać odpowiedzialności za swoje gminy, miasta, regiony. Podkreślaliśmy, że 10 lat temu Polska nie była w dużo lepszej sytuacji. Też miała problemy, zarówno gospodarcze, jak i społeczne.

Nie ma co ukrywać, że na Ukrainie będzie to trudniejsze. O zapóźnieniu tego kraju w stosunku do naszego kraju może świadczyć chociażby skala inwestycji. Wartość tylko tych, które mają miejsce w Warszawie jest prawie 40 razy większa niż w całej Ukrainie. To o czymś świadczy.

Oprócz zachęty do ryzyka, porzucenia lęków o to, czy się uda, zapewnialiśmy o naszej sympatii i wsparciu dla ich działań. Są to bowiem nasi bezpośredni sąsiedzi – łączą nas wspólna historia i doświadczenia. Na Ukrainie żyją także miliony Polaków. Wszystko to sprawia, że rozwój demokracji leży w żywotnym interesie Polski.

Niepodległa Ukraina ma też inną, ważną cechę. Wymusza na Rosji procesy demokratyzacji, a to jest rzecz szalenie istotna dla zapewnienia bezpieczeństwa na świecie. Z punktu widzenia geopolitycznego, najlepszego dla obu naszych narodów Ukraina nie ma zatem wyjścia i powinna się trzymać polityki prozachodniej, nastawionej na demokratyzację. Porzucenie tej drogi oznacza bowiem powrót do polityki autorytarnej, bliskiej wzorcom azjatyckim. W tym kontekście nie dziwi więc znaczenie, jakie dla popierania młodej demokracji ukraińskiej i ambitnych projektów jej dostosowania do standardów europejskich, przywiązuje Federacja Związków Gmin i Powiatów RP.

Od samego początku swojej działalności Federacja oraz będące jej członkiem Stowarzyszenie Gmin i Powiatów RP rozwijają współpracę z samorządami krajów Europy Środkowej i Wschodniej. Z naszej inicjatywy, w 1997 r., po konferencji poświęconej współpracy samorządów lokalnych państw Grupy Wyszehradzkiej, powołany został Sekretariat ds. Współpracy Samorządów Krajów Europy Środkowej i Wschodniej. Zorganizowaliśmy wyjazd na Ukrainę dla samorządowców, w którym wzięło udział 150 prezydentów, burmistrzów, wójtów i radnych z Małopolski i innych regionów polskich, a także szkolenie dla przedstawicieli lokalnych władz z gmin ukraińskich w Krakowie. Wśród inicjatyw wydawniczych na plan pierwszy wysuwa się publikacja „Współpraca samorządów Małopolski i Ukrainy” (1998 r.), która ukazała się w trzech wersjach językowych: polskiej, ukraińskiej i angielskiej. Wsparcia finansowego dla tej inicjatywy udzielił rząd Stanów Zjednoczonych. Warto tu dodać, że właśnie Stany Zjednoczone i Polska są jedynymi krajami, które aktywnie wspierają reformy ukraińskie.

Pragnę w tym miejscu podziękować wszystkim gminom, które utrzymują dobre stosunki z samorządami d. ZSRS, które realizują idee tak ważnego i cennego partnerstwa miast. Już teraz serdecznie zapraszam na wyjazd studyjny na Litwę i Białoruś, który zorganizujemy w połowie przyszłego roku. Udamy się rejon Wilna, Grodna i Kowna. Apeluję zarazem o zacieśnienie współpracy z samorządami na Wschodzie. Pokazujcie jak wiele można zrobić, dzielcie się swoją wiedzą i doświadczeniami. To również nasz moralny obowiązek.

KAZIMIERZ BARCZYK
PRZEWODNICZĄCY FZGIP RP



SIERPIEŃ

– początek nowej Polski

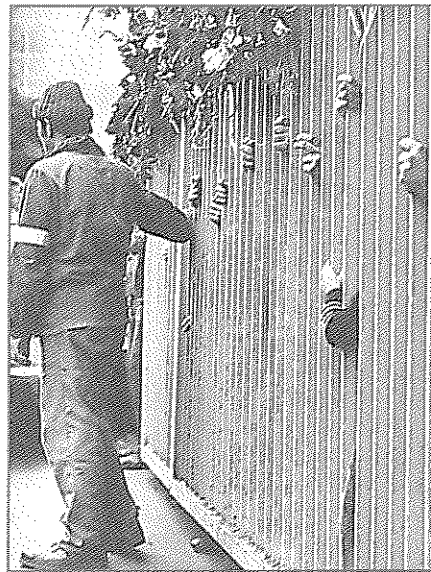
– To tu ukształtowany został współczesny świat – stwierdziła, odbierając godność Honorowego Obywatela Miasta Gdańska, Margaret Thatcher. To chyba najkrótsza, a zarazem najwięcej mówiąca definicja tego, czym był dla Polski i świata Sierpień '80. „Solidarność” nie tylko dała początek rewolucji ustrojowej w naszym kraju, ale swoimi narodzinami doprowadziła do zburzenia porządku jałtańskiego, obalenia Muru Berlińskiego i rozpadu imperium sowieckiego. Leżąca u podstaw jej powstania idea wolności, prawdy, samorządności porwała za sobą 10 milionów Polaków, zyskując jej sympatię i entuzjazm całego świata.

Wydarzeniom 1980 r. dał początek niebawmy kryzys gospodarczy, ale nikt nie miał wątpliwości, że był to impuls, który uwolnił wzbierane przez 35 lat niezadowolone z systemu komunistycznego i dążenie do odzyskania wolności i demokracji. Powstanie „Solidarność” wyzwoliło nadzieję, że Polska będzie krajem swobód politycznych, wolności przekonań i wypowiedzi, zaś władze będą respektować pragnienia obywateli. I choć oficjalnie „Solidarność” była jedynie związkiem zawodowym, powstałym po to, by bronić praw ekonomicznych i socjalnych robotników – związkiem po raz pierwszy od 35 lat niezależnym od rządzącej partii, administracji państwowej i gospodarczej – to dla milionów jej członków stała się wyrazicielem autentycznych i naturalnych praw człowieka i obywatela: wolności zgromadzeń, swobody wypowiedzi w prasie, radio i telewizji oraz w nauczaniu szkolnym, a także wolnych wyborów. Nadziei na to, że jest to wreszcie możliwe, położył wprawdzie kres stan wojenny, ale nie zachwiało to wiarą społeczeństwa i jej patriotyzmem.

Wolne wybory i reaktywowanie samorządów były od samego początku jednym z istotnych postulatów „Solidarność”. To nie przypadek, że samorządność wpisana została w nazwę związku. NSZZ „Solidarność” stworzył bowiem strukturę autentycznie samorządną, gdzie jakkolwiek istniało silne centrum decyzyjne, to komisje zakładowe

i zarządy regionów miały bardzo duże kompetencje i samodzielność.

Warto wspomnieć tu o ważnej inicjatywie, jaka zrodziła się w Krakowie niedługo po powstaniu związku – Centrum Obywatelskich Inicjatyw Ustawodawczych „Solidarność” i jej Społecznej Radzie Legislacyjnej. Szerokie grono prawników z inicjatywy Kazimierza Barczyka, podjęło się przygotowania projektów niezbędnych ustaw, które należałoby przyjąć dla naprawy Rzeczypospolitej. Członkowie Rady uznali, że do takich zadań należy m.in. reaktywowanie samorząd



dów terytorialnych. U podstaw tego stanowiska leżało przekonanie, że zdecentralizowane państwo jest sprawniejsze od niewydolnego już wówczas centralnego aparatu państwowego. Powstał zatem projekt ordynacji wyborczej (z udziałem m.in. Tadeusza Syryjczyka), który nie doczekał się realizacji, ale dziesięć lat później – w 1990 r. – stał się podstawą do przygotowania pierwszych po wojnie demokratycznych wyborów samorządowych. Wyborów, które były pierwszymi, w pełni wolnymi w ogóle. Data 26 maja 1990 r. wyznacza zresztą początek nowego ustroju, gdyż dzięki tym wyborom – wygranym przez Komitety Obywatelskie „Solidarność” – upadł ostatecznie komunizm. Do tego cza-

su bowiem funkcjonowały tzw. rady narodowe, wybrane – o ile jest to właściwe słowo – jeszcze przed 1989 r. Dziś, 20 lat po Sierpniu, możemy powiedzieć, że trud robotników i ich patriotyczny zryw nie poszedł na marne. Żyjemy w wolnej Polsce, rządzonej przez tych ludzi, których sami wybieramy. Nikt nie narzuca nam kandydatów, nikt nie próbuje przekonywać, że ta czy inna partia pełni przewodnią siłę w narodzie i w związku z tym przysługuje jej więcej mandatów niż pozostałym ugrupowaniom. Polska jest też samorządna, czego najlepszym dowodem jest zdecentralizowane państwo, już nie tylko z gminami, ale również powiatami i – wybranymi po raz pierwszy w Polsce w wyborach bezpośrednich – samorządowymi województwami. Obywatele mają zaś prawo nie tylko wybrać swoich reprezentantów, ale – dzięki ustawie o referendum lokalnym – również ich odwołać.

Alain Touraine, wybitny francuski socjolog, który wiele miejsca w swych badaniach poświęcał Polsce, już w 1981 r. zauważył, że naród oczekiwał od „Solidarność” czegoś więcej niż tylko występowania w obronie praw pracowniczych i działań w organizacyjnych ramach wolnych związków zawodowych. Zdaniem Touraine'a, polskie społeczeństwo wybrało „Solidarność” jako tę siłę, na barki której złożył ciężar przeprowadzenia reform, wydzwignięcia gospodarki kraju, przekształcenia wszystkich dziedzin życia narodowego oraz doprowadzenia do tego, by móc o swoich sprawach decydować u siebie, w swoich wspólnotach lokalnych – jednym słowem, naprawę Rzeczypospolitej. Z tej roli „Solidarność” oraz ugrupowania posierpniowe, nie bojąc się zapłacić ceny w postaci utraty swej popularności, wywiązały się. Reforma samorządowa była w tym kontekście jedną z fundamentalnych, słusznie zatem uznawana jest za najlepszą reformę spośród wszystkich, jakie przeprowadzono po 1989 r. To, że Polska jest liderem przemian w Europie Środkowej i Wschodniej, przyciąga inwestorów i rozwija gospodarkę, jest w dużej mierze zasługą samorządów, które nie szczędzą nakładów na rozwój swoich gmin, powiatów i województw. Temu wszystkiemu dał początek Sierpień '80.



31 sierpnia w gdańskim Dworze Artusa była premier Wielkiej Brytanii Margaret Thatcher odebrała tytuł Honorowego Obywatela Gdańska, przyznany jej za wspieranie Polski i Polaków w walce o demokrację, poczynwszy od Sierpnia '80. Wraz z nią zaszczytu tego dostąpił Ronald Reagan, były prezydent Stanów Zjednoczonych.

Wolność wymaga poświęceń

Margaret Thatcher

W ciągu całej swojej niejednokrotnie trudnej historii Polska zawsze stała w centrum zmagania politycznych. To tak, jakby w Waszym kraju stale napierały na siebie dwie ogromne płyty tektoniczne. Bowiem tutaj, w Polsce, siły tyranii i wolności ścierały się wielokrotnie. Ich walka przejawiała się w chwalebny sposób w wyzwaniu rzucanym siłom opresji, ostatnio w tym, co miało miejsce w gdańskiej stoczni w 1980 roku.

Dwadzieścia lat po tamtych wydarzeniach zbyt łatwo zapomina się, czego losy ważyły się w tamtych odległych dniach. Niektórzy ludzie są dzisiaj skłonni minimalizować zło komunizmu i znaczenie Zimnej Wojny. Jednak Wy, podobnie jak ja, wiecie lepiej. Pamiętamy, jak niegdyś wydawało się, iż jarzma komunizmu uciskającego pół Europy i dużą część globu nigdy nie da się zrzucić. Pamiętamy, jak często i jak głupio starano się przypodobać Związkowi Radzieckiemu i jak był on obiektem pochlebstw. Możemy snuć rozważania o tym, jak niektóre z osób aktywnych dzisiaj na scenie politycznej nie tak dawno gotowe były działać dla rozwoju komunizmu i czerpać z tego korzyści.

Jednak tutaj, w Gdańsku, polscy robotnicy przeciwstawili się temu systemowi. Utworzyli prawdziwy związek zawodowy reprezentujący prawdziwych robotników, a nie socjalistyczną fasadę reprezentującą aparatczyków różnego autoramentu. Odmówili bycia robotnikami - niewolnikami, a zasadniczo jako takich chciał ich widzieć system komunistyczny. Wspierana przez największego papieża współczesności, podnoszona na duchu przez wiarę i natchniona duchem patriotyzmu, Solidarność wstrząsnęła Imperium Zła do samych jego fundamentów. Osiem lat później miałam zaszczyt przybyć tu osobiście. Był to kolejny trudny okres, kiedy na szali historii ważyła się wolność, ale cały czas możliwy był krwawy odwet ze strony tych, którzy już mieli krew na swoich rękach. Jednak tamten kryzys także został zażegnany. Komuniści nie mieli już ochoty walczyć z bojownikami o wolność. W ciągu roku Solidarność wygrała wybory. To był początek końca sowieckiego panowania nad Europą Środkową i Wschodnią.

Nie byliście jednak sami. Podczas gdy ludzie zamknięci w sowieckim więzieniu burzyli jego ściany od środka, prezydent Reagan i jego sojusznicy nacierali na nie od zewnątrz. Działając w obronie wolności, potrzebowaliśmy męczenników, ale także żołnierzy, bowiem naszym celem było zwycięstwo. Tak samo jest dzisiaj. Na

świecie jest więcej wolności niż w czasie, gdy dwadzieścia lat temu stała Stocznia Gdańska. Za to wyrażamy naszą gorącą wdzięczność. Niemniej jednak świat nadal nie jest bezpieczny.

Dlatego też w tych niespokojnych i nieprzewidywalnych czasach powinniśmy nie tylko celebrować Wasze osiągnięcia, ale także twardo bronić zasad, dzięki którym były one możliwe. Prawdą jest, że wolność to system gospodarczy

zdawanie się na państwo, które oznacza oczywiście zadowanie się na innych, zamiast polegania na sobie. Pociąga ich ten łatwiejszy sposób życia, w którym nieudane instytucje pozostają niezreformowane, a nadużycia nie naprawione. Nic chcąc być niepokojeni przez niewygodne prawdy ani nękanymi przez głosy mówiące im, co jest złe i co należy zrobić. Reakcje tego rodzaju są naturalne. Są one jednak takim samym zagrożeniem



Gdańsk nie jest pierwszym polskim miastem, którego Margaret Thatcher jest Honorowym Obywatel. W 1993 r. godność tę nadali jej radni Stołeczno-Królewskiego Miasta Krakowa. Na zdjęciu „Żelazna Dama” odbiera dokument nadania jej tego tytułu z rąk ówczesnego przewodniczącego Rady Kazimierza Barczyńskiego.

oparty na rynku, własności i prawie, ale jest ona także czymś więcej. Podobnie to prawda, że wolność jest systemem politycznym, opartym na demokracji i wolności słowa, lecz to nadal nie wszystko. Ostatecznie wolność jest przeciwieństwem sposobem życia, w którym odpowiedzialności towarzyszą prawa, wspieranym przez przekonania i cnoty, bez których nie byłoby możliwe istnienie wolnego i praworządnego społeczeństwa. Jedynie tym, którzy naprawdę rozumieją, czym jest wolność i dlaczego jej waga jest tak wielka, można powierzyć zadanie stania na jej straży.

Prawdą jest również to, że wolność wymaga poświęceń. Z pewnością jest to najważniejsza nauka, jaka wypływa z bitwy stoczony przez Solidarność. Bowiem korzyści z wolności nie zawsze widać od razu. Wolność niesie ze sobą ryzyko i może być niewygodna. Ludzie często wolą pozorne bezpieczeństwo wynikające ze zda-

dla naszej wolnością co czołgi i bomby. Dzisiaj nasze narody narażają się na upadek w przepaść najbardziej wtedy, gdy poruszają się jak lunacy, nie zaś wtedy, gdy wykazują nadmiar brawurowej odwagi.

Na szczęście, moi przyjaciele, w Polsce macie bohaterski, nieugięty i inspirujący przykład Solidarności: namawiam Was, byście nigdy nie traciłi go z oczu. Ja zawsze będę o nim pamiętać. Właśnie dlatego jestem tak głęboko poruszona i naprawdę zaszczycona, otrzymując obywatelstwo tego wielkiego miasta, Gdańska, gdzie dwadzieścia lat temu miały miejsce wszystkie wspomniane przeze mnie wydarzenia i gdzie ukształtowany został współczesny świat.

Niniejszy artykuł jest tekstem przemówienia, jakie M. Thatcher wygłosiła odbierając Honorowe Obywatelstwo Gdańska.



Ogólnopolska Konferencja Federacji Związków Gmin i Powiatów RP

Pałająca sprawa

Można zostać okradzionym w kościele, pobitym w tramwaju, nawet zabitym na spacerze z psem. Strach jest coraz mniej absurdalny.

Bieda nie wysadza samochodów w powietrze, a klęski żywiołowe nie łamią prawa. Według badań przeprowadzonych w 1999 na zlecenie „Rzeczpospolitej” przez Pracownię Badań Społecznych w Sopocie – 97% ankietowanych twierdzi, iż czują się w Polsce zagrożeni przestępczością. Zagrożenia takiego nie deklaruje jedynie 0,5% ankietowanych, a 2,5% nie wypowiada się konkretnie w tej sprawie. To przestępcy czują się coraz bezpieczniej.

Utrzymanie porządku i bezpieczeństwa to najstarsze z zadań publicznych, które w Polsce czeka na swoją wielką reformę. Kiedy będziemy czuć się bezpiecznie? O tym, jak bardzo istotne jest to pytanie, świadczyła wielka liczba uczestników konferencji „Bezpieczna gmina, powiat, województwo” zorga-

nizowanej w Warszawie przez Federację Związków Gmin i Powiatów RP z udziałem i pod patronatem Premiera Jerzego Buzka 26 czerwca 2000.

Faceci w mundurach

Sto tysięcy policjantów (102755 etatów) nie zapewni bezpieczeństwa 38 milionom. Państwo jako całość odpowiada za poziom przestępczości. Policja i wymiar sprawiedliwości może w niewielkim stopniu wpływać na jej rozmiar. Nawet najbardziej udana reforma nie uszczęśliwi obywateli. Brak perspektyw dla młodzieży, kryzys systemu edukacji, nędza jednych, a ostentacyjne bogactwo innych, standardy życia nieosiągalne dla wielu ludzi młodych, przy równoczesnym osłabieniu kontroli społecznej, mają znacznie większy wpływ na wzrost przestępczości niż nieskuteczność policji, prokuratury i sądów razem wziętych.

Niezbędna głęboka reforma

W sposób zdecydowany wyrażał się Jan Rokita, który pokusił się o następujące tezy:

1. Spadek poczucia bezpieczeństwa nie jest ceną za wolność i demokrację. Jest to skutek przede wszystkim złego prawa.
2. W ciągu ostatnich 2-3 lat bezpieczeństwo stało się najbardziej palącym tematem. Potrzeba rocznie 10% wzrostu nakładów państwa w tej dziedzinie.
3. Niezbędna jest głęboka reforma policji, która obecnie jest tworem anachronicznym.
4. Procedura policyjna wymaga znacznego uproszczenia.
5. Obecny kodeks prawa karnego jest korzystny dla przestępcy.
6. Naprawy wymaga polityka penitencjarna – byli więźniowie i przebywający na przepustkach ponownie łamią prawo.
7. NIE dla samorządu pracowniczego wymiaru sprawiedliwości.

Konferencja spotkała się z olbrzymim zainteresowaniem

fol. ASTA





Siedzą od lewej: Michał Boszko, starosta plocki; Witold Krupiarz, komendant SM w Krakowie; Jerzy Jedliński, wiceprezydent Krakowa; Kazimierz Barczyk, przewodniczący FZGiP RP; Józef Płoskonka, wiceminister MSWiA; Jan Michna, komendant główny Policji; Tadeusz Król, wicewojewoda dolnośląski; Tadeusz Cielecki, komendant wojewódzkiej Policji w Kielcach

fol. ASTA

Sędziowie są niezawisli, ale liczy się tylko władza nad orzecznictwem.

8. Nigdy nie nastąpiło ozdrowienie, gdy nie wciągnięto do współpracy istotnych partnerów. Rząd i policja nie zrobią tego sami. Do tej polityki trzeba włączyć realne samorządy.
9. Konieczna jest promocja bezpieczeństwa publicznego.
10. Stanowcze przeciwdziałanie korupcji.

25% sukcesu

w walce o bezpieczeństwo należy do policji. Jakość naszego życia w dużej mierze zależy od poczucia bezpieczeństwa. Kilka spektakularnych akcji policyjnych w niewielkim stopniu zmienia obraz sytuacji. Potrzebne są rozwiązania konkretne, wycelowane w źródło strachu i przestępczości, która najbardziej dotyka przeciętnego człowieka. Jak dowodzą badania, społeczeństwo najbardziej obawia się i w rzeczywistości najbardziej odczuwa skutki takich przestępstw jak włamania, kradzieże, rozboje.

Wykrywalność tego rodzaju wykroczeń jest znikoma, np. w dawnym województwie warszawskim wykrywany jest jeden sprawca na sto poważnych kradzieży, czterech na stu sprawców włamań do mieszkań i zaledwie dwóch na stu złodziei samochodowych. Dla przeciętnego obywatela źródłem większego niepokoju niż handel narkotykami czy terroryzm są pijackie awantury i bójki na ulicach.

Do podstawowych obowiązków organów bezpieczeństwa należy inicjowanie i organizowanie działań mających na celu zapobieganie popełnianiu przestępstw i wykroczeń oraz współdziałanie w tym zakresie z organami państwowymi, samorządowymi i organizacjami społecznymi. Idea ta możliwa jest do zrealizowania tylko przy aktywnym wsparciu ze strony społeczności lokalnych. Obecna postawa społeczeństwa, którą cechuje bierność, a czasem nawet wrogość względem policji wymaga zmiany - trzeba zrozumieć, że bezpieczeństwo to wspólna sprawa.

Apel Federacji Związków Gmin i Powiatów RP

w sprawie bezpieczeństwa i porządku publicznego:

DO PARLAMENTU I RZĄDU RZECZYPOSPOLITEJ - o kontynuację prac nad programem reformy policji i reformą wymiaru sprawiedliwości, który musi działać sprawniej i szybciej. Podział na okręgi sądowe i prokuratorskie powinien zostać dostosowany do nowego podziału administracyjnego; relacje pomiędzy rozbudowanymi prawami podejrzanego a ograniczonymi prawami pokrzywdzonego powinny zostać odwrócone;

Policja powinna zostać odbiurokratyzowana, obciążona od dodatkowych zadań i dofinansowana.

DO MINISTERSTWA SPRAW WNEĘTRZNYCH I ADMINISTRACJI -

o stworzenie krajowego systemu zwalczania przestępczości i przeciwdziałania patologiom społecznym, skorelowanego z podsystemami regionalnymi i lokalnymi.

DO POLICJI - o autentyczne wdrażanie modelu community policing w codziennym działaniu, opartego na współdziałaniu ze społecznościami lokalnymi i priorytecie prewencji i programów edukacyjno-wychowawczych, kładącego nacisk na zwalczanie przyczyn, a nie tylko skutków zagrożeń.

DO SAMORZĄDÓW WSZYSTKICH SZCZEBLI, zwłaszcza samorządów gminnych i powiatowych, o zdiagnozowanie we współpracy z policją zagrożeń na ich terenie, oraz:

- ▷ opracowanie do końca 2000 r. własnych programów bezpieczeństwa oraz uchwalenie przez Radę Gminy programu „Bezpieczna Gmina” i jak najszybsze wdrożenie go;
- ▷ opracowanie do połowy 2001 r. własnych programów bezpieczeństwa, we współdziałaniu z wojewodą, policją, służbami i inspekcjami, oraz uchwalenie przez Radę Powiatu programu „Bezpieczny Powiat”;
- ▷ opracowanie przez wojewodę, we współdziałaniu z samorządem, policją, służbami i inspekcjami, a następnie przyjęcie przez Sejmik Wojewódzki programu „Bezpieczne Województwo” uwzględniającego programy gminne i powiatowe.

Czy miejsce, w którym mieszkasz, można nazwać spokojnym?

Z ciekawą inicjatywą wystąpiła w 1999r. Komenda Wojewódzka Policji w Kielcach, która przy opracowywaniu programu „Bezpieczne świętokrzyskie” za postawę działań przyjęła współdziałanie wojewody i sejmiku na szczeblu wojewódzkim.

W powiatach starosty (prezydenta) a w gminach wójta (burmistrza).

Program wojewódzki zakłada więc koordynację środków i sił wokół celów strategicznych, określonych na lat 5. Zmniejszenie niebezpieczeństwa wiktyimizacji, ograniczenie przestępczości.

Obniżenie poziomu strachu i poprawa stosunków między policją a społeczeństwem, natomiast podprogramy powiatowe określają już zadania do realizacji na rok 2000:

1. Zero tolerancji dla rozbojów, bójek i pobić, awantur chuligańskich, włamań i kradzieży samochodów.
2. Ochrona przed narkomanią i alkoholizmem.
3. Zmniejszenie liczby wypadków drogowych.
4. Pomoc ofiarom przestępstw.

Podjęto także wysiłki pozwalające zrealizować program „Nowy Model Dzielnicowego” jako policjanta rzeczywistości funkcjonującego w swojej społeczności.



Wystąpienie premiera Jerzego Buzka

Wszyscy mamy do spełnienia podobne zadanie – chcemy służyć obywatelom. Ta prosta prawda powinna być od czasu do czasu przypomniana. Mamy jednak różne kompetencje, różne zakresy działania, powinniśmy się wspierać i w tych działaniach sobie pomagać.

Najlepszym przykładem pola, które możemy objąć wspólnymi działaniami, jest bezpieczeństwo obywateli. Dlatego ta konferencja ma tak ogromne znaczenie. Właśnie z niej powinien wyjść czytelny sygnał, że potrafimy się uzupełniać – władze państwowe, rząd i samorządy – w naszych działaniach na rzecz bezpieczeństwa obywateli. Możemy także wykorzystywać – i na pewno robimy to w jakimś stopniu – instytucje pozarządowe, szczególnie do działań w zakresie uświadamiania, ale także organizowania obywateli. Także samoorganizacja obywateli może być elementem budowy, zarówno naszego wspólnego poczucia bezpieczeństwa, jak i naszego rzeczywistego bezpieczeństwa.

Trudno sobie wyobrazić, żeby powszechnym zaufaniem cieszyło się państwo, które nie zapewnia obywatelom poczucia bezpieczeństwa. Kierowany przeze mnie rząd przygotował

w tym roku raport „Bezpieczeństwo i porządek publiczny w Polsce” oraz w ślad za tym „Krajowy program przeciwdziałania przestępczości”. Przyjęcie tych dokumentów w ciągu kilku lat powinno doprowadzić do poprawy bezpieczeństwa publicznego, ale pierwsze skutki działania programu powinny być odczuwane już teraz. Dość bowiem mówienia tylko o ograniczaniu i przeciwdziałaniu przestępczości. Przyszedł czas, aby podjąć radykalne środki w celu zwalczania narastającej przestępczości w naszym kraju.

Pojęcie bezpiecznego państwa jest pewnego rodzaju abstrakcją. Nie ma bowiem bezpiecznego państwa jako takiego, są tylko bezpieczne drogi, bezpieczne ulice i czujący się bezpieczni obywatele. Osiągniemy to tylko wtedy, gdy zagrożenia znikną w gminach, powiatach i województwach, gdy właśnie tam będziemy je likwidować.

Jan Rokita

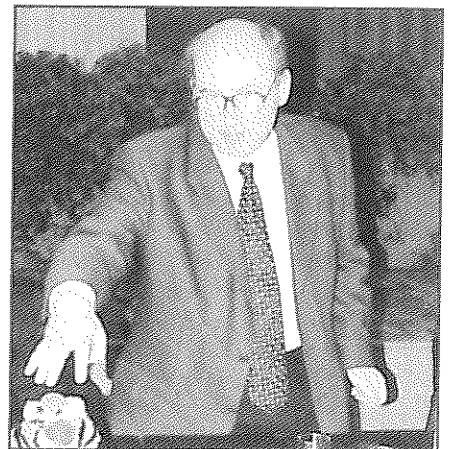
przewodniczący Sejmowej Komisji Spraw Wewnętrznych i Administracji

W moim przekonaniu, bezpieczeństwo publiczne, zwłaszcza w ciągu ostatnich dwóch lat, stało się jedną z najbardziej cenionych wartości życia publicznego przez większość Polaków. To jest pewna zmiana ich nastawienia. Przez pierwszych 7, 8 lat niepodległości było tak – wydawało mi się, że tak już zostanie – że Polacy przede wszystkim bali się i będą się bać biedy, bezrobocia, braku pieniędzy, złego standardu życia, czyli tego, co jest podstawową dokuczliwością życia codziennego w Polsce. Polacy się tego boją, ale jednocześnie wszystkie badania opinii publicznej zaczynają pokazywać, że w ciągu ostatnich 2, 3 lat bardziej niż biedy, bezrobocia i braku pieniędzy zaczynają, zwłaszcza w wielkich metropoliach, bać się wychodzić na ulicę. Zaczynają odczuwać drastyczne poczucie braku bezpieczeństwa.

I dlatego w moim przekonaniu w związku z tak wyraźną zmianą hierarchii zagrożeń, która się rysuje w głowach przeciętnych Polaków, konieczna jest polityka, w wyniku której państwo, władza publiczna i Polacy – podatnicy, będą gotowi za swoje bezpieczeństwo płacić. Bez zapłacenia za to bezpieczeństwo, bezpieczeństwa się nie osiągnie. Uważam, że w tej chwili niezbędny dla Polski jest wybór zwiększonego finansowania podstawowych funkcji państwa, a do nich należy bezpieczeństwo publiczne. Niezbędny jest nie wybór rozszerzanych świadczeń socjalnych, tylko wybór bezpieczeństwa publicznego. Taki jest czas, takiego politycznego wyboru trzeba dokonać.

Dlatego osobiście sądzę, że wzrost wydatków budżetowych państwa na bezpieczeństwo publiczne, zwłaszcza na wzrost realnych wydatków na płace służb policyjnych w państwie powinien przez kilka najbliższych lat od następnego roku kształtować się na poziomie roku o 10 % rocznie wzrostu realnego. To jest rzecz absolutnie niezbędna. Wszystkie doświadczenia dzisiejszego świata demokratycznego potwierdzają jedną prawdę, która jest znów niesłychanie banalna, jeśli się ją wypowiada, ale wcale nie jest tak banalna przy próbach jej wprowadzenia w życie. Nasz kraj jest tego dowodem. Ta banalna prawda mówi, że nigdy w demokratycznym świecie nie nastąpiło zdecydowane polepszenie bezpieczeństwa publicznego, jeśli w tę działalność nie zostało skutecznie wciągnięte państwo, samorządy gminne, kościoły oraz organizacje pozarządowe. Tylko poprzez programy wciągające do działania wszystkich partnerów istotnych dla wychowania społeczeństwa, jest możliwe przewyciężenie negatywnych tendencji w bezpieczeństwie publicznym. Rząd, policja nie robią tego same. Myślenie o tym, że biedny generał Michna i jego współpracownicy oraz inni goście w mundurach to ludzie, którzy mają zapewnić nam bezpieczeństwo, jest całkowicie anachroniczne. To nonsens.

Oni mogą w najlepszym razie, przy pomocy obywateli, ścigać bandytów, ale nie zapewnią nam bezpieczeństwa, bo na to się składa cały szereg innych, bardziej skomplikowanych



elementów, o czym Państwo doskonale, jako ludzie pracujący w terenie, wiedzą.

W związku z tym, w politykę państwa w tej materii trzeba włączyć społecznych partnerów, ale przede wszystkim trzeba realnie włączyć samorząd terytorialny, a przede wszystkim starostwa, którym odpowiedzialność w tym zakresie dano z mocy ustawy. Niestety, jak do tej pory, jest to w znacznej mierze odpowiedzialność pozorna.

Jestem przekonany, że ta sprawa jest jednym z kluczowych elementów działalności Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu, a także powinna być jednym z kluczowych elementów działania Komisji Wspólnej i Episkopatu Polski, ponieważ rola kościołów, parafii w przedsięwzięciach na rzecz bezpieczeństwa jest nieodzowna. Zwłaszcza w polskich warunkach Kościół jest główną organizacją wychowawczą. Spraw bezpieczeństwa w żadnym kraju nie załatwiły służby i głowę dają, że w Polsce także ich nie załatwią.



Jan Michna komendant główny Policji

Jednym z podstawowych obowiązków państwa jest zapewnienie obywatelom bezpieczeństwa. Ludzie chcą i mają prawo mieć większy wpływ na jakość dostarczanej przez państwo usługi zwanej bezpieczeństwem. To nie jest przejęzyczenie. Zapewnienie poczucia bezpieczeństwa to taka sama usługa jak usługi w dziedzinie ochrony zdrowia czy w szkolnictwie. Oczywiście sprawą jest przy tym to, że odpowiedzialność za poczucie bezpieczeństwa obywateli obciąża wiele instytucji, od stanowiącego prawo parlamentu poprzez rząd, sądy i prokuraturę, policję, szkołę, Kościół, me-

dia, aż po nieformalne, acz bardzo ważne, struktury lokalnych społeczności.

Polska policja jest niezłe przygotowana do zwalczania najpoważniejszych grup przestępczych. Zdajemy sobie sprawę, że przywódcy grup zorganizowanych, poza kierowaniem działalnością strictly przestępczą, funkcjonują już nie tylko w szarej strefie w gospodarce. Grupy dysponujące olbrzymimi zasobami finansowymi zapewniają sobie współpracę najlepszych fachowców, najbardziej doświadczonych doradców finansowych i prawników.

Zdolaliśmy jednak stworzyć struktury zdolne do przeciwstawiania się przestępczym zamiarom. Centralne Biuro Śledcze, choć funkcjonuje formalnie od niedawna, ma już na swoim koncie znaczące osiągnięcia.

Nie popełnię chyba błędu, twierdząc, że współpracując z innymi organami państwa, będziemy w stanie położyć tamę rozwojowi przestępczości zorganizowanej. Największym wyzwaniem dla polskiej policji jest jednak co innego. Przeciętny obywatel nie ma styczności z działaniami dobrze zorganizowanego świata przestępczego. Przeciętny uczciwy mieszkaniec Ilawy,

Płocka, Wieliczki czy Kalisza obawia się zupełnie innych przestępców – chuliganów, drobnych złodziejasków i włamywaczy.

Policyjne statystyki wyraźnie wskazują, że Polska – w porównaniu z innymi krajami – jest stosunkowo bezpieczna. Nawet jeśli weźmiemy pod uwagę demonizowaną przez niektórych teoretyków tzw. ciemną liczbę nie zgłaszanych przestępstw, daleko nam jeszcze do poziomu Niemiec czy Francji.

To jednak nie jest dla policji żadnym usprawiedliwieniem. Rzeczywisty poziom zagrożenia przestępczością nie koresponduje z poczuciem bezpieczeństwa wśród obywateli. Obywatele oczekują nie tylko rygorystycznego wypełniania przez policję norm prawnych. Chcą przede wszystkim być chronieni.

To dla nas wielkie wyzwanie i ufam, że wyzwaniu temu podołamy. Chcemy wdrożyć nową, odmienną od dotychczasowych standardów filozofię i politykę działania. Jeśli wyjdziemy z tych założeń, będziemy dążyć do sytuacji, w której policjant będzie osobą gotową do udzielania obywatelowi pomocy, której ten potrzebuje.

Józef Płoskonka

wiceminister spraw wewnętrznych i administracji

Wraz z reformą administracji publicznej weszliśmy do systemu, który ma za podstawę zasadę władztwa terytorialnego, ale jesteśmy jeszcze wszyscy przyzwyczajeni do tego, co było dawniej. Ze jest ktoś najważniejszy na samej górze, że ten ktoś ma swojego szefa w województwie, a ten szef w województwie ma swojego podwładnego niżej, itd. Taki system ostro hierarchiczny. System ten jest bardzo ważny w sprawach merytorycznych, natomiast w sprawach odpowiedzialności za wykonywanie funkcji, za wykonywanie zadań, pomysł ten nie jest dobry. O wiele lepszym pomysłem jest zasada terytorialna. Jest gmina i za wszystkie sprawy, które dzieją się w gminie, odpowiada wójt, burmistrz czy prezydent. Jest powiat i za wszystkie zadania publiczne w powiecie odpowiada starosta. Jest wreszcie województwo, gdzie za określone zadania odpowiada wojewoda, za inne – marszałek.

Poprawa stanu bezpieczeństwa to zadanie na wiele lat. O bezpieczeństwo trzeba dbać na różne sposoby. Chcę powiedzieć

jedno: zmieniliśmy system, wprowadziliśmy władzę terytorialną, ale żeby to wszystko naprawdę przyniosło efekty, musimy dzisiaj ciężko pracować, aby za kilka lat można było powiedzieć, że to był dobry pomysł, że to była dobra zasada.

Ci z Państwa, którzy zaczęli prace w samorządzie w 1990 roku, mogą sobie przypomnieć, jak wtedy samorząd gminny był żądny sukcesu. Ile się wtedy mówiło o braku wodociągów, kanalizacji, telefonizacji. O tym, że musimy mieć na to dużo pieniędzy i musimy to szybko zrobić. Od tamtego czasu minęło 10 lat i widzimy, jak bardzo zmieniła się gminna rzeczywistość. Znam takie gminy, gdzie wodociągów nie było wcale. Teraz w każdej wsi jest wodociąg, wiele kończy budowę oczyszczalni ścieków. Ale jesteśmy wszyscy o 10 lat starsi.

Od reformy administracji publicznej minęło niecałe półtora roku. My przygotowaliśmy tę reformę w sensie formalnym, w sensie prawnym, przekazaliśmy określone kompetencje. Samorządowcy dotknęli



tych kompetencji, a tak naprawdę dotknęli tego, czego nie mają i co muszą zmienić. Powiedzmy sobie szczerze – każda władza dzieli się władzą wówczas, kiedy widzi, że nie potrafi czegoś zrobić porządnie. A samorzady w powiatach, gminach, województwach potrafią zdziałać różne rzeczy dlatego, że ludzie je na nich wymuszają – bo ludzie chcą żyć w bezpiecznym państwie. To jest normalna zasada.



Jak dzielono subwencję

Ministerstwo Finansów przedstawiło sprawozdanie z wykonania budżetu w 1999 r. w częściach:

- subwencje ogólne dla jednostek samorządu terytorialnego w zakresie części oświatowej,
- budżetu wojewodów w dziale „oświata i wychowanie”,
- dotacje celowe na finansowanie zadań zleconych ustawami, realizowanych przez jednostki samorządu terytorialnego w dziale - oświata i wychowanie.

Poniżej przedstawiamy szczegóły sprawozdania.

Część oświatowa subwencji ogólnej dla jednostek samorządowych w 1999 r. wyniosła 16.551.133 tys. zł, co stanowi 12,8 proc. planowanych dochodów budżetu państwa na 1999 r. Mimo iż dochody budżetu państwa zostały zrealizowane ostatecznie w niższym wymiarze niż planowano, nie miało to jednak wpływu na wielkość subwencji oświatowej przekazanej jednostkom samorządu terytorialnego. 0,9 proc. kwoty subwencji, to jest 145.659 tys. zł, nie zostało rozdzielone pomiędzy jednostki samorządu terytorialnego w ramach pierwszego podziału subwencji. Było to podyktowane potrzebą zachowania rezerwy służącej finansowaniu ewentualnych błędów i niedoborów w rozdziale i korygowaniu ewentualnych mankamentów algorytmu podziału. Pozostała część rozdzielona została w sposób następujący:

- dla gmin przekazano 10.557.000 tys. zł,
- dla powiatów przekazano 5.367.000 tys. zł,
- dla województw przekazano 233.857 tys. zł.

Ta różnica w skali podziału subwencji wynikała nie tylko z faktu, że różna jest liczba poszczególnych jednostek samorządu terytorialnego, ale głównie z faktu, że większość obowiązków w zakresie zadań dotyczących oświaty i wychowania zostało powierzona gminom, w mniejszym zakresie powiatom, a najmniej zadań, mimo że były to bardzo ważne zadania dla ogólnego stanu oświaty, miały do wykonania jednostki samorządu wojewódzkiego.

Pochodzące z subwencji środki przeznaczono przede wszystkim na sfinansowanie wzrostu zadań szkolnych w roku szkolnym 1998/1999, a więc sfinansowanie tzw. zajęć tablicowych i na dofinansowanie programów racjonalizacji profilów i kosztów doprowadzenia ich działalności do przyjętych przez MEN standardów. Jednocześnie w 1999 r. minister finansów, na wniosek ministra edukacji narodowej i w uzgodnieniu z reprezen-

tacją jednostek samorządu terytorialnego, zmniejszył w niektórych sytuacjach kwotę części oświatowej subwencji ogólnej.

Takie sytuacje miały miejsce np. w gminie Dubienka, gdzie zmniejszenie wyniosło 184 tys. zł, ponieważ przy dokonywaniu przeniesień dodatków budżetowych jednostek oświatowych dla powiatu chełmskiego źle zostały przeniesione dodatki związane z działaniem Internetu przy Liceum Ogólnokształcącym w Dubience. W powiecie gorzowskim korekta była jeszcze poważniejsza, bo wyniosła 1.491 tys. zł. Powiat gorzowski nie zdążył bowiem przejść w terminie (od 1 stycznia 1999 r.) części zadań oświatowych.

W toku realizacji budżetu na zwiększanie dodatków w subwencji oświatowej została przekazana kwota 1.675 tys. zł. W niektórych sytuacjach dodatkowe wydatki pozwoliły zwiększyć kwoty subwencji. Wraz z kwotą rezerwy w części oświatowej subwencji ogólnej dla jednostek samorządu terytorialnego oraz nie rozdzielonymi kwotami tej części subwencji, dało to łącznie 394.594 tys. zł. Środki te rozdzielono w porozumieniu z reprezentacją samorządu terytorialnego i na wniosek ministra edukacji narodowej:

- dla gmin w wysokości 289.000 tys. zł,
- dla powiatów w wysokości 104.000 tys. zł, w tym dla powiatów ziemskich - 65.000 tys. zł, a dla miast na prawach powiatów - 38.900 tys. zł;
- dla województw - 1.512 tys. zł.

Poszczególne części subwencji oświatowej były przekazywane na rachunki jednostek samorządu terytorialnego w 12 miesięcznych ratach, to jest począwszy od raty przekazanej w grudniu 1998 r. na styczeń 1999 r. aż do raty przekazanej w listopadzie 1999 r. na koszty realizacji zadań oświatowych w grudniu 1999 r. Ratę marcową subwencji przeznaczono na sfinansowanie również rocznej nagrody dla pracowników. Było to 2/13 całej kwoty subwencji. Ostatecznie przekazano do jednostek samorządu terytorialnego całą kwotę 16.551.133 tys. złotych. Dla gmin przekazano kwotę o 14,2 proc. wyższą niż w 1998 r. i łącznie wyniosła ona 10.845.911 tys. zł. Dla powiatów kwota ta wyniosła 5.469.853 tys. zł, przy czym powiaty ziemskie miały w tym udział w wysokości 3.241.690 tys. zł, a miasta na prawach powiatów - 2.228.163 tys. zł. Dla województw przekazano ostatecznie kwotę subwencji w wysokości 235.369 tys. zł. Równocześnie gminom na realizację zadań w zakresie oświaty przekazano dotacje celowe związane z rezerwą systemu oświatowego na zadania bieżące i inwestycyjne w łącznej wy-

sokości 220.712 tys. zł, tj. 93,6 proc. planowanej kwoty rocznej, która miała wynieść 228.427 tys. zł.

Wydatki na zadania bieżące i inwestycyjne, wykonane przez gminy w 1999 r. w dziale - oświata i wychowanie, stanowiły 126,3 proc. kwot przekazanych z budżetu państwa w ramach części oświatowej subwencji ogólnej oraz z dotacji celowych na zadania bieżące i inwestycyjne. W tym samym czasie dochody gmin z tytułu subwencji i dotacji na zadania bieżące, w relacji do zrealizowanych wydatków bieżących, wyniosły 112,1 proc. Powodem tego był m.in. wzrost wydatków inwestycyjnych związanych z utworzeniem gimnazjów - 91 spośród 2.500 tys. gmin otrzymało z budżetu państwa większe kwoty niż faktycznie wydały one na zadania oświatowe. Trzeba podkreślić, że gminy wykonywały raczej w pełni planowane zadania inwestycyjne i wykorzystywały środki otrzymane z subwencji, a na wydatki bieżące wykorzystywały tylko 97,7 proc. przyznaných środków z subwencji.

Więcej, bo 99,9 proc. środków przyznaných w ramach subwencji, wydały powiaty. Sytuacja w poszczególnych powiatach jest jednak bardzo różna. Przeciętnie w dziale „oświata i wychowanie” wydatki, które były finansowane z kwot części oświatowej subwencji ogólnej oraz z dotacji na zadania bieżące i inwestycyjne, zrealizowane zostały w 100,5 proc. Sporządzone przez resort analizy wykazały jednak, że 128 powiatów otrzymało z budżetu państwa na cele oświatowe większe kwoty niż faktycznie na te cele wydały. 173 powiaty zrealizowały wydatki w granicach od 100,1 proc. do 110 proc. otrzymanych kwot subwencji i dotacji, pięć powiatów poniosło łącznie wydatki większe w granicach od 110 proc. do 120 proc. otrzymanych środków, zaś tylko dwa sfinansowały zadania oświatowe na kwotę odpowiadającą 120 proc. otrzymanych środków. Z innych danych wynika jednak, że 146 powiatów wykazało wykonanie planowanych wydatków, a wydatki planowały w oparciu o środki z subwencji i dotacji oraz środki własne w granicach od 90 proc. do 99 proc. Według tych zestawień 160 powiatów zrealizowało 100 proc. planowanych wydatków, a tylko dwa powiaty (krakowski i olecko-goldapski) przekroczyły zaplanowane przez siebie wydatki na oświatę. Ten pierwszy o 2,4 proc., drugi o 21,9 proc.

W województwach wykorzystano, poza subwencją, jeszcze 211.700 tys. zł. Tutaj także mamy do czynienia ze zróżnicowaniem



OŚWIATA

stopnia finansowania oświaty środkami otrzymanymi z budżetu. Województwa wydały 98,9 proc. środków przez siebie zaplanowanych, przy czym najniższy poziom wydatków w stosunku do przyjętego planu kształtował się następująco:

- w województwie kujawsko-pomorskim o 2,7 proc. poniżej planu,
- w województwie świętokrzyskim o 2,5 proc. poniżej planu,
- w województwie mazowieckim o 2,1 proc. poniżej planu.

Czternaście województw samorządowych wykonało wydatki w granicach 97,3 proc. do 99,9 proc., a tylko dwa wykazały, że wydały na zadania związane z oświatą i wychowaniem 100 proc. zaplanowanych środków (lubelskie i warmińsko-mazurskie).

Rok 1999 r. był pierwszym rokiem realizacji zadań oświatowych pod rządami nowej ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego, głównie art. 34 i 35, na mocy których wprowadzono jednolitą subwencję oświatową na szkolne zadania samorządów. Mimo jednolitych podstaw ustawowych, warunki realizacji były różne. Nie wynikało to jednak z ustaleń ustawowych czy budżetowych, lecz specyficznej sytuacji, jaka miała miejsce na przełomie 1998/1999 r. Nastąpiło w tym czasie skojarzenie dwóch systemów. Według starego systemu finansowania gmin dane o kwotach subwencji musiały być przekazywane samorządom już w 1998 r., a więc jeszcze przed wejściem w życie nowej ustawy.

Mimo że ustalono jeden system finansowania zadań oświatowych, ich realizacja była odmienna w gminach, powiatach i województwach samorządowych.

Rok ubiegły charakteryzuje się także pewnymi decyzjami budżetowymi w zakresie środków subwencyjnych. Poza algorytmem pozostała spora kwota – ok. 400 mln zł. Składała się na nią m.in. 146 mln zł niepełnej rezerwy powstałej z kwoty 1 proc. od ogólnej sumy subwencji. Odrębna kwota środków została przeznaczona dla powiatów i samorządów województw, przy czym zgodnie z nową ustawą i rozporządzeniem, finansowanie odbywało się według typów rodzajów szkół i według liczby uczniów. Środki nie były dzielone, ale subwencja oświatowa dla organów prowadzących była kalkulowana według tych kryteriów. W warunkach kalkulowania kwot subwencji dla organów prowadzących powstało saldo w wysokości ok. 240 mln zł i środki te, w drugim podziale, zostały wtórnie przekazane organom prowadzącym na różnorodne zadania wynikające ze wzrostu liczby uczniów. Miało to miejsce zwłaszcza w szkolnictwie ponadpodstawowym (zadania bezpośrednio związane z reformą, np. racjonalizacja sieci szkół, organizacja dowozu uczniów, modernizacja bazy, etc.). W ramach tych dyspozycji 73 proc. środków trafiło do gmin realizujących zadania w zakresie szkolnictwa podstawowego i szkolnictwa gimnazjalnego. Do powiatów trafiło 26 proc. tych środków. Miało to duże znaczenie dla realizacji zadań szkolnych. Mi-

mo problemów systemowych, które stawiały nowe zadania przed nowymi organami prowadzącymi, stwierdzić należy, że ten segment zadań samorządy realizowały pomysłnie i praktycznie na każdym szczeblu.

Wydatki samorządów związane z dofinansowaniem zadań oświatowych w ub. roku nie zwiększyły się jednak w stosunku do 1998 r. Dopłaty do wydatków bieżących nie przekroczyły 12 proc. w gminach i ok. 18 proc. w miastach. Zauważyć jednak należy wzrost ogólnej liczby realizowanych zadań inwestycyjnych. Wzrost obciążeń samorządów z tego tytułu wyniósł ponad 1.600 mln zł.

Wiele zadań oświatowych pozaszkolnych zrealizowano w ramach środków z dotacji, za ogólną kwotę prawie 2 mld zł. Były one przekazywane poprzez budżety wojewodów do organów prowadzących. Trzeba jednak zauważyć, że zadania wojewodów i kuratorów w 1999 r. zmniejszyły się bardzo w związku z przekazaniem oświaty samorządom. Budżety wojewodów w zakresie oświaty i wychowania obejmowały limity inwestycyjne w wysokości ok. 120 mln zł i wydatki na zadania peryferyjne, organizacyjne i pozaszkolne w wysokości ok. 30 mln zł. Zmieniła się zatem rola wojewodów i kuratorów oświaty z zarządzających budżetem i realizujących zadania oświatowe ze środków budżetowych na rzecz kompetencji merytorycznych, nadzoru i organizacji.

HALINA WASILEWSKA-TRENKNER,
ANDRZEJ KARWACKI

Partnerstwo dla Samorządu Terytorialnego przedstawia



Katalog organizacji konsultingowych sektora samorządowego



Data wydania: październik 2000 r. Katalog jest bezpłatny.

Zamówienia prosimy składać:

LGPP – Dział Rozpowszechniania Informacji

00-845 Warszawa, ul. Łucka 18, biuro 4

tel. 022 654-18-40, fax 022 654-18-39

e-mail: warsaw@lgpp.pl



Pomyłka korzystna dla nauczycieli

*Rozmowa z posłem Mirosławem Swoszowskim,
członkiem Sejmowej Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży*

- Temat niedoszacowania przez MEN skutków wprowadzenia Karty Nauczyciela nie schodził długo z pierwszych stron gazet. Cenę za to zapłacił minister Mirosław Handke, zapłacą też samorządy, które – by móc wypłacić podwyżki – zmuszone będą przesuwać środki budżetowe. Skąd w ogóle wzięła się ta pomyłka?

- To efekt nałożenia się na siebie zbyt wielu warunków, jakim powinno odpowiadać wynagrodzenie nauczycieli. Gdy, jeszcze w ubiegłym roku, projektowano Kartę Nauczyciela, zapisano w niej, że zasadnicza płaca nauczyciela powinna wynosić minimum 75 proc. całego wynagrodzenia. To o 8 punktów procentowych więcej niż w poprzedniej Karcie. Szacowano wówczas, że na skutek tego przepisu pensje wzrosną o ok.

40 zł. Związki nauczycielskie uważały zresztą, że jest to kwota niewystarczająca. Niemniej jednak takie rozwiązania zostały przyjęte. Później, w pracach nad budżetem na 2000 r., Ministerstwo Edukacji Narodowej oszacowało, że środki, którymi będzie mogło w tym roku dysponować, pozwolą na wypłacenie podwyżek w wysokości ok. 200 zł na jednego nauczyciela. Z obliczeń tych wyszło, że średnia pensja nauczyciela mia-

Więcej wuefu

Z punktu widzenia biologicznych i zdrowotnych potrzeb nie ulega wątpliwości zasadność zwiększenia aktywności ruchowej dzieci i młodzieży. Rysują się jednak pytania merytoryczne i organizacyjne dotyczące sposobu wprowadzenia zapisu o zwiększeniu liczby godzin wychowania fizycznego.

W polskim szkolnictwie rok szkolny trwa 37 tzw. tygodni dydaktycznych. Przy obowiązującym obecnie trzygodzinnym wymiarze obowiązkowych godzin wychowania fizycznego, daje to 111 godzin rocznie. Brzmi to być może nieprawdopodobnie, ale jesteśmy krajem, który w ramach swojego systemu edukacji realizuje największą liczbę obowiązkowych godzin wychowania fizycznego. W innych krajach jednak liczba godzin tego przedmiotu jest uzależniona od wieku dzieci, a prawo do ustalania ich liczby mają sami dyrektorzy szkół. Liczba godzin wf. jest zróżnicowana także w zależności od regionów (np. w niemieckich landach). I tak, oprócz Polski, największą liczbę godzin wychowania fizycznego realizują: Hiszpania, Niemcy i Austria. W Hiszpanii najwięcej mają ich 6-latkowie i 9-latkowie, dla których przewidziano 97 godzin rocznie. Dzieci starsze (13-lletnie i 16-lletnie) ćwiczą przez 70 godzin. Z kolei w Niemczech największą liczbę godzin mają dzieci 9-letnie (87). Dzieci młodsze mają 73 godziny, zaś starsze 78 godzin (dzieci 13-lletnie) i 52

godziny (dzieci 16-lletnie). Od 60 do 90 godzin wychowania fizycznego rocznie mają też dzieci w Austrii.

Poważniejszą niż liczba godzin wychowania fizycznego sprawą jest jednak stan bazy, z której polskim dzieciom przychodzi korzystać oraz kwalifikacje kadry pedagogicznej. W ostatnich latach daje się pod tym względem zauważyć znaczną poprawę. Nastąpiła ona, szczególnie jeżeli chodzi o liczbę fachowców przygotowanych do prowadzenia tych zajęć. Wskaźnik nauczycieli wychowania fizycznego z wyższym wykształceniem wzrósł w skali kraju z 76 proc. do 84 proc., w tym szczególnie w miastach, gdzie obecnie wynosi on około 90 proc. Ten sam wskaźnik na wsi wynosi około 70 proc. Zmalał zarazem odsetek nauczycieli z najniższym stopniem przygotowania, czyli z wykształceniem średnim po przygotowaniu pedagogicznym. Nastąpił spadek z 7 proc. do 6 proc., w skali kraju, w tym do 4 proc. w miastach, a w środowisku wiejskim do 9 proc.

Gorzej przedstawia się jednak stan bazy. Ponad 52 proc. szkół podstawowych i gimnazjów nie dysponuje własnymi salami gimnastycznymi. Zdecydowanie niekorzystnie prezentują się pod tym względem gimnazja. W skali kraju ponad 74 proc. z nich nie posiada własnej sali gimnastycznej. Sytuacja wprawdzie się poprawia, ale następuje to w wolniejszym tempie. Optymizmem napa- wa jednak fakt, że niemal każda gmina inwestuje w rozwój bazy sportowej swoich szkół.

Warto podkreślić wprowadzenie w obecnym systemie kształcenia dzieci i młodzieży, edukacji prozdrowotnej w formie ścieżki międzyprzedmiotowej. Tworzy to szansę dla promocji i profilaktyki zdrowia, poprzez nieco inne podejście do kształcenia, czyli wyposażanie dzieci i młodzieży w umiejętności, a także wiedzę na temat wykonywanych czynności ruchowych. Jest to niezwykle istotne, bowiem dzięki temu wyrabia się w uczniach motywację i nawyki do uprawiania ćwiczeń ruchowych, a chodzi o wpojenie tych cech na całe życie.

Sejmowa Komisja Kultury Fizycznej i Turystyki opowiedziała się niedawno za utrzymaniem zapisu ustawy o kulturze fizycznej z 1996 r., mówiącego o zwiększonym wymiarze obowiązkowych zajęć wychowania fizycznego. Komisja proponuje, aby tygodniowy wymiar godzin obowiązkowych zajęć wychowania fizycznego dla szkół podstawowych, a także dla klas pierwszych i drugich dotychczasowych szkół ponadpodstawowych, w okresie do dnia 31 sierpnia 2002 r., wynosił co najmniej 3 godziny lekcyjne. W tym czasie, w szkołach posiadających odpowiednie warunki, organy je prowadzące mogą wprowadzić czwartą i piątą godzinę obowiązkowych zajęć wychowania fizycznego. Zdaniem Komisji, koszty realizacji tych zajęć finansowane być powinny w części ze środków budżetu państwa. Projekt przewiduje, że minister edukacji w porozumieniu z ministrem kultury fizycznej i sportu oraz ministrem finansów określi, w drodze rozporządzenia, wymagane warunki bazy i kadrowe uprawniające do prowadzenia czwartej i piątej godziny obowiązkowych zajęć wychowania fizycznego, jak również wysokość i sposób współfinansowania ze środków budżetu państwa kosztów tych zajęć.



nowanego powinna wynosić min. 1772 zł. I tu dochodzimy do sedna sprawy, bowiem od tej właśnie kwoty powinna zostać obliczona minimalna płaca zasadnicza. Zgodnie z Kartą, dało to kwotę 1401 zł. Gdy zaczęto doliczać do tej sumy dodatki, czyli pozostałe stałe składniki wynagrodzenia, okazało się, że owa średnia pensja powinna wynieść nie 1772 zł, a ponad 1900 zł. Kwot, które pozwoliłyby rządowi wywiązać się z tego zobowiązania, w budżecie nie było.

– Rząd szybko zabrał się do obliczeń i oszacował, że ta pomyłka kosztować go będzie 800-900 mln zł. Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego wyszło jednak dużo więcej, bo blisko 1,2 mld. Z czego wynika ta rozbieżność?

– Z tego, że zanim pomyłono się w wyliczeniach skutków, jakie przyniesie ta dwustuzłotowa podwyżka, nie doszacowano jej wysokości. Ta pensja powinna wzrosnąć średnio o sto złotych więcej.

– Nie zmienia to jednak faktu, że rząd nie będzie w stanie wywiązać się w całości z tego zobowiązania.

– Jak do tej pory rząd zadeklarował 620 mln zł. Te pieniądze powinny znaleźć się na rachunkach gmin i powiatów najpóźniej na początku października. Co do reszty, to w Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego zaproponowano kilka rozwiązań. Samorządy mogłyby więc zaciągnąć na ten cel kredyty, na których spłatę, łącznie z odsetkami, otrzymałyby środki w kolejnym roku budżetowym. Jest też kilka innych propozycji. Jedno nie ulega natomiast wątpliwości – nauczyciele te pieniądze dostaną. Nie potrafię zatem zrozumieć protestów nauczycieli. Pomyłki w obliczeniach dokonane zostały na ich korzyść. Podwyżki będą siedmiokrotnie wyższe niż przewidywano pierwotnie.

– Czy zgodzi się Pan z opiniami niektórych polityków opozycji, twierdzących, że ta pomyłka jest skutkiem złej reformy oświatowej?

– Nie. Uważam, że nie powinno się mieszać tych dwóch rzeczy. Reforma oświaty miała charakter systemowy, w mniejszym stopniu finansowy. Oczywiście jej wprowadzenie też wymagało określonych funduszy, chociażby na utworzenie gimnazjów. Nie kwestionowałbym jednak jej zasadności. To został zrobiony ewidentny błąd w obliczeniach, mający określone skutki dla budżetu. Skutki te są poważne, ale – powtórzę to jeszcze raz – dla nauczycieli są one korzystne.

DODATEK MOTYWACYJNY

Ministerstwo Edukacji Narodowej twardo stoi na stanowisku realizacji skutków wynikających z wdrażania nowelizacji Karty Nauczyciela przed 6 października br. Harmonogram działań, przyjęty przez Radę Ministrów i Komisję Wspólną Rządu i Samorządu w dniu 28 sierpnia 2000, przewiduje szereg działań, w wyniku których samorządy otrzymają:

- zaliczkę pomostową w wysokości od 10% do 20% sierpniowej raty subwencji oświatowej;
- jednorazową kwotę wynikającą z przemnożenia 600 zł przez liczbę etatów nauczycielskich dla wszystkich samorządów;
- jednorazową kwotę wynikającą z przemnożenia 600 zł przez liczbę etatów nauczycielskich w samorządach o najtrudniejszej sytuacji finansowej (około 1750 samorządów otrzymujących subwencję wyrównawczą);
- utworzenia specjalnej rezerwy dla dofinansowania samorządów znajdujących się w najtrudniejszej sytuacji finansowej;
- przekazania kwoty 100 mln zł dla gmin korzystających ze środków przeznaczonych na współfinansowanie programu SAPARD.

Po dokonaniu ustaleń przez Zespół ds. Oceny Skutków Karty Nauczyciela, strony przyjęły algorytm symulacji tegorocznych wynagrodzeń, który stanowi podstawę do obliczenia dla każdej jednostki samorządu terytorialnego środków niezbędnych na łączne wynagrodzenia.

„REGULAMIN ZAFUNKCJONOWAŁ”

Być może właśnie w tej chwili niejedyn zarząd kończy rozmowy ze związkami zawodowymi nad poszczególnymi punktami regulaminu, proponuje zmiany w budżecie i w sposobie obliczania wynagrodzeń. „Organ prowadzący szkołę obowiązany jest zapewnić szkole podstawowe warunki do realizacji przez nauczyciela zadań dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych” (Rozdział 5 Karty Nauczyciela, art.29). Najwięcej kontrowersji wywołuje temat wynagrodzeń, wymagający bardzo często wysublimowanego kompromisu. W Lublinie, regulamin przyjęty w lipcu gwarantuje wszystkim (6300 etatów) pobory wedle nowych zasad, choć związki zawodowe zgłaszają pretensje do sposobu wyrównania wynagrodzeń oraz zwiększenia płacy zasadniczej (dodatku motywacyjnego). Tarnobrzeg nadal pracuje nad kompromisem, liczy na zwiększenie dochodów, uruchamia rezerwę. Pieniądze będą wypłacane, choć na cele realizacji postanowień Karty Nauczyciela brakuje około 900 tys. zł. Wielkość dodatku motywacyjnego, najczęstszy przedmiot sporu rad ze związkami, zależy od subwencji ministerstwa. Tarnów, który na realizację zmian w KN potrzebował 1800000 zł, dysponował przed wypłatą wyrównań sumą około 600000 zł, dlatego też dodatek motywacyjny wynosi tam obecnie 2%, a wzrosnie, podobnie jak i dodatki funkcyjne dyrektorów, jeśli tylko miasto otrzyma potrzebne pieniądze. Na decyzje ministra czeka Nowy Targ, który własnym kosztem do końca września wypłaci pobory, a do końca października wyrównanie. Regulamin to sztandarowy temat, pretensje to przede wszystkim dodatek motywacyjny i sposób oceny pracy nauczyciela. Połaniec potrzebuje miliona złotych. Wynagrodzenia, już po nowych stawkach, nauczyciele otrzymają w październiku, jeśli miasto otrzyma kredyt komercyjny.

W subwencji oświatowej, jak uznała Komisja Wspólna Rządu i Samorządu Terytorialnego, brakuje 1 mld 196 mln zł na podwyżki dla nauczycieli. Rząd będzie się starał przekazać jak najszybciej brakujące kwoty dwóm tysiącom uboższych jednostek samorządu terytorialnego, które otrzymują subwencję wyrównawczą. Bogatsze samorządy, które sfinansują podwyżki z własnych środków lub zdecydują się na wzięcie kredytu, otrzymają w 2001 roku zwrot tych pieniędzy, wraz z ewentualnymi kosztami, w tym z odsetkami. MEN szacuje, że dotąd podwyżki wypłacono w co piątej jednostce samorządu terytorialnego, natomiast 30 proc. samorządów nie przyjęło jeszcze regulaminów wypłat dodatków, bez czego wypłacanie podwyżek jest niemożliwe.

Szacunków dokonano w każdej gminie, ale tylko nieliczne dysponują rezerwami, pozwalającymi na realizację postanowień znowelizowanej KN. Dla przykładu – Rada Gminy Krasnostaw (województwo lubelskie) przyjmuje stanowisko o niewypłacaniu podwyżek nauczycielom do chwili otrzymania 100% subwencji z MEN. Do oświaty trzeba będzie dołożyć.

W Lublinie brakuje 7.032.487. MEN zapewnia, że samodzielnie dokona wyliczeń stopnia niedoszacowania subwencji dla wszystkich gmin, przyjmie jednak tylko to, co jest obowiązkowym wymogiem wynikającym z KN. Gminy powinny więc jak najszybciej skorygować wnioski o doszacowanie z budżetu centralnego.



II Ogólnopolska Konferencja „Ochrona Środowiska – działalność samorządów terytorialnych w aspekcie integracji z Unią Europejską”

Samorzady na rzecz ekologii

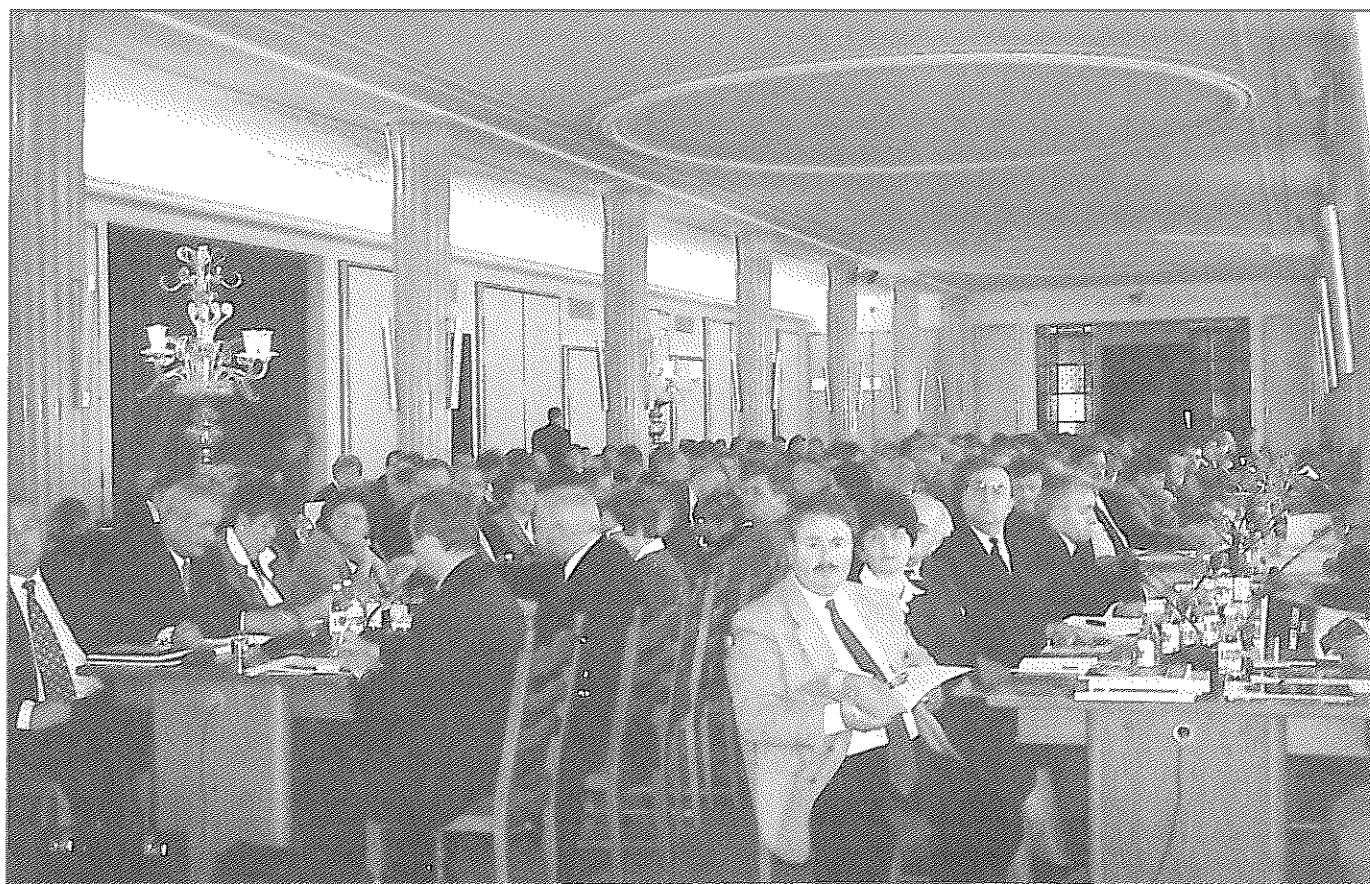
Ponad trzysta osób, przedstawiciele samorządów z całej Polski, wzięło udział w uroczystym otwarciu cyklu ogólnopolskich konferencji nt. „Ochrona Środowiska – działalność samorządów terytorialnych w aspekcie integracji z Unią Europejską”, które odbyło się w Sali Kolumnowej Sejmu RP 29 września br. Organizatorem konferencji jest Federacja Związków Gmin i Powiatów RP we współpracy i współudziale finansowym Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska.

W konferencji udział wzięli: minister środowiska Antoni Tokarczuk, przewodniczący Senackiej Komisji Ochrony Środowiska

Franciszek Bachleđa-Księdzulorz, prezes Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska Kazimierz Kujda, wiceprzewodniczący Sejmowej Komisji Ochrony Środowiska Józef Górny, podsekretarz stanu w Urzędzie Integracji Europejskiej Sławomir Urbaniak.

Podczas konferencji mówiono przede wszystkim o tym, co czeka polskie samorzady, w tym i przyszłym roku, w związku z integracją europejską w obszarze zagadnień ekologicznych. Poruszono zatem sprawy niezbędnych do przeprowadzenia nowych rozwiązań prawnych, dostosowania prawa już istniejącego do wymagań stawianych przez Unię Europejską, a także możliwości wsparcia finansowego (środki pomocowe) inwestycji ekologicznych. Zgodnie podkre-

ślano, że samorzady stoją wprawdzie przed wielkimi problemami, ale gdy zdobędą się na wysiłek wzajemnej współpracy i będą miały dobre pomysły, mogą liczyć na wsparcie finansowe. Bowiem tylko wtedy, gdy projekty swym zasięgiem wykraczać będą poza obszar jednej czy dwóch gmin, a zarazem stworzone zostaną określone warunki dla sprawnej i wolnej od nacisków politycznych realizacji inwestycji (np. poprzez powołanie związku komunalnego czy założenie spółki), samorzady będą mogły liczyć na dotację ze środków ISPA czy NFOŚ. Jest to pewniejsza droga na pozyskanie funduszy niż występowanie samodzielne, które jeśli nawet kończy się sukcesem, to za dużo mniejsze pieniądze.





OCHRONA ŚRODOWISKA



Od lewej siedzą: sen. Tadeusz Bachleda-Księżdźulorz, Kazimierz Kujda, Zygmunt Manecki, Kazimierz Barczyk, min. Antoni Tokarczuk, Sławomir Urbaniak, przedstawiciel Ambasady Unii Europejskiej w Polsce, pos. Józef Górny

Jak powiedział min. Antoni Tokarczuk, inwestycje w ochronę środowiska i uregulowanie prawodawstwa w tym zakresie, to jedne z podstawowych priorytetów rządu.

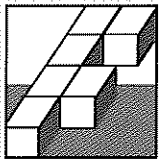
- Nie od dziś wiadomo, że jest to obszar, w którym w perspektywie integracji z Unią Europejską, mamy do zrobienia najwięcej - mówił min. Tokarczuk. - Skala

zaniedbań jest olbrzymia. Mamy na wyciągnięcie tych spraw kilka lat, podczas gdy kraje piętnastki, też nie wszystkie, potrzebowały na to nieraz po 20 lat. Olbrzymim problemem są zwłaszcza odpady. W tym obszarze zmagamy się zarówno z prawem, wciąż w dużej mierze nie odpowiadającym dyrektywom unijnym, jak i problemami wynikającymi z ich nadmierną ilością. Jeśli spojrzeć na ilość wytwarzanych i składowanych odpadów, mamy w porównaniu z innymi krajami najgorsze wskaźniki. Co roku powstaje u nas ponad 100 mln ton odpadów przemysłowych i ponad 12 mln ton komunalnych. W ciągu minionych 15 lat podwoiła się ilość wszelkich odpadów, głównie sektora paliwowo-energetycznego, w tym w znacznym stopniu odpadów niebezpiecznych. Zaledwie połowa z wytworzonych odpadów została wykorzystana przemysłowo, składowanych jest 40 proc., a unieszkodliwionych zaledwie... 0,2 proc. Poza tym niewiele się dotąd robiło w tym zakresie. Na ochronę ziemi, w tym sprawy odpadów, przeznaczają się tylko 10-15 proc. ogólnych nakładów na ochronę środowiska, wobec 35 proc. wydawanych na gospodarkę wodną i tyleż samo na ochronę powietrza.

Uregulowanie spraw związanych z gospodarką odpadami będzie operacją bardzo kosztowną, głównie właśnie z powodu wieloletnich zaniedbań. Niezbędna będzie realizacja wielu inwestycji, wprowadzenie zmian organizacyjnych, technologicznych, edukacyjnych, np. w zakresie selektywnej zbiórki odpadów. Koszt wdrożenia przepisów Unii, dzięki którym uporządkuje się sprawy odpadów, oceniany jest na prawie 4 mld euro w ciągu 15 lat. Ta wielka kwota oznacza, że nie będzie możliwe zastosowanie wszystkich przepisów przed 2002 rokiem.

Kazimierz Kujda, prezes Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska, podkreślał w swym wystąpieniu, że instytucja, którą kieruje, jest nastawiona na służbę samorządom.

- Mamy świadomość, że samorzady nie dysponują tak dużymi środkami, a gros inwestycji jest przeprowadzana właśnie przez gminy. Będziemy im pomagać, tak jak robiliśmy to dotąd, ale musimy zacząć zmieniać proporcje. Polska rzeczywistość w obszarze środowiska naturalnego to nie tylko olbrzymie zaniedbania w zakresie inwestycyjnym, ale przede wszystkim słaby poziom edukacji ekologicznej. Wiedza na te tematy jest wciąż niewystarczająca. Chcemy przeznaczać na ten cel więcej środków, gdyż jest to profilaktyka. Zarówno na programy edukacyjne wśród dzieci i młodzieży, jak i specjalne seminaria i szkolenia dla specjalistów, takie, jak to, w którym bierzemy dzisiaj udział - mówił prezes Kujda.



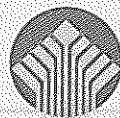
Federacja Związków Gmin i Powiatów RP, pod patronatem marszałka Sejmu Macieja Płażyńskiego i premiera Jerzego Buzka organizuje cykl konferencji edukacyjnych pt. „**Ochrona środowiska w działalności samorządów lokalnych w aspekcie integracji z Unią Europejską**”.

Program adresowany jest do przedstawicieli samorządu terytorialnego i pracowników samorządowych z całej Polski. Jest on odpowiedzią na zapotrzebowanie informacyjne i edukacyjne polskiego samorządu w kontekście możliwości i wymagań, jakie niesie za sobą proces integracji Polski z Unią Europejską.

Głównym celem konferencji jest podniesienie kwalifikacji pracowników samorządowych oraz ich świadomości ekologicznej. Służyć temu będą wystąpienia i referaty, w których eksperci i specjaliści z zakresu ochrony środowiska i prawa europejskiego zwrócą uwagę na najważniejsze zadania i wyzwania ekologiczne w Polsce. Uczestnicy konferencji będą mogli zapoznać się z doświadczeniami krajów członkowskich UE, a także dowiedzieć się, jak i gdzie ubiegać się o środki pomocowe służące wspieraniu inwestycji proekologicznych. Dużo miejsca poświęcone zostanie na porady z zakresu przygotowania aplikacji o udzielenie dofinansowania z funduszy przedakcesyjnych.

Konferencje będą miały charakter ogólnopolski. Do wzięcia udziału w nich zapraszamy przedstawicieli administracji lokalnej: marszałków, starostów, prezydentów, burmistrzów, wójtów oraz przewodniczących sejmików, rad powiatów i gmin, a także instytucji związanych z problematyką ochrony środowiska.

W związku z konferencjami (po ich zakończeniu) wydany zostanie „Poradnik dla gmin”. Będzie się on składał z pięciu tomów - każdy związany z tematyką jednej konferencji. Znajdą się w nich porady dotyczące konkretnych problemów, m.in. jak założyć związek międzygminny, jak uzyskać kredyt, jakie dokumenty dołączyć do wniosku do Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska. Do materiałów dołączonych zostaną omawiane na sesjach dokumenty i akty prawne oraz formularze wniosków o dofinansowanie.

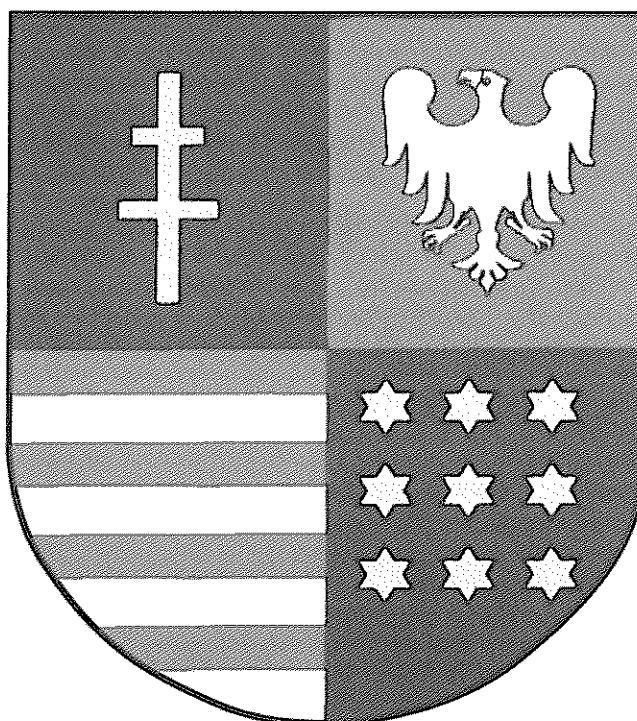




Herb województwa świętokrzyskiego

dr Jerzy Michta

Herb województwa świętokrzyskiego nawiązuje do tradycji historycznej regionu i heraldyki ziemskiej z czasów Rzeczypospolitej szlacheckiej. Tradycję regionu reprezentuje godło benedyktynów lysogórskich, czyli podwójny krzyż patriarchalny pochodzący z Bizancjum, nazywany też karawaką (karawiką). Natomiast heraldykę ziemską reprezentują herby tych województw istniejących do końca XVIII wieku, na terenach których znajduje się obecne województwo świętokrzyskie, to jest herb dawnego województwa sandomierskiego (na tarczy dwudzielnej w słup, w polu prawym osiem pasów czerwono-srebrnych, w polu lewym błękitnym, dziewięć gwiazd złotych sześciopromiennych) oraz herb dawnego województwa krakowskiego (w polu czerwonym orzeł biały, będący również herbem państwa polskiego oraz herbem osobistym władcy). W okresie średniowiecza i nowożytnym orzeł biały był również herbem miast królewskich, w tym Sandomierza, co potwierdza zachowana pieczęć tego miasta z roku 1563 (Rękopis Biblioteki Czartoryskich w Krakowie, sygnatura: MNK 563/55). Do wykorzystywania dawnych herbów ziemskich przy tworzeniu nowych herbów województw zachęca również Polskie Towarzystwo Heraldyczne.

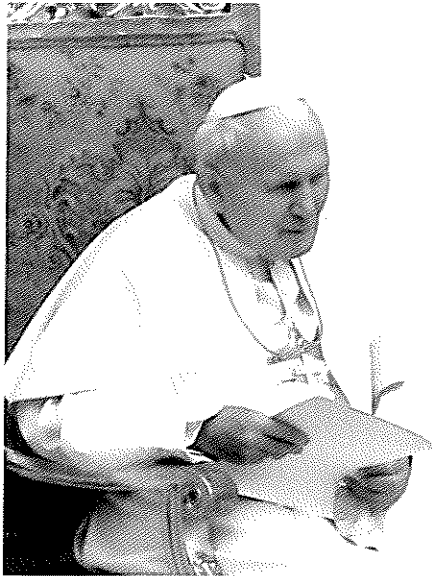


Herb poprawny – rysunek herbu zły.

Przedstawiony projekt herbu Województwa Świętokrzyskiego jest merytorycznie uzasadniony. Nie budzą zastrzeżeń wybrane barwy, godła i ich hierarchia w ramach proponowanego podziału tarczy herbowej. Trudno jednak zaakceptować kształt graficzny jaki finalnie nadany został herbowi. Najbardziej razi wykorzystanie nieheraldycznego rysunku orła, m.in. pozbawionego szczegółów związanych z upierzeniem oraz nieproporcjonalnie małego w stosunku do zajmowanego pola tarczy. Trudno nie zauważyć także, iż tak przedstawiony rysunek nie nawiązuje do herbu województwa krakowskiego (ziemi krakowskiej), gdzie orzeł posiadał złote przepaski na skrzydłach i złotą koronę na głowie. Również podwójny złoty krzyż powinien bardziej proporcjonalnie wypełniać pole. Należy także zwrócić uwagę, że gwiazdy heraldyczne są bardziej promieniste – te użyte w rysunku herbu nie są poprawne.

Jeżeli jesteśmy zgodni, że w kulturze i tradycji europejskiej rola herbu jest niezmiernie istotna i ważna dla społeczności regionalnej – herb województwa świętokrzyskiego powinien być poprawiony – twierdzi Maciej Korcuć, członek Komisji Heraldycznej przy MSWiA.

W XV-XVIII wieku granice województwa sandomierskiego, bez powiatów pilzneńskiego i stężyckiego, pokrywały się z granicami województwa kieleckiego aż do 1975 roku. Był to obszar zamknięty od zachodu, północy i wschodu rzekami Pilicą i Wisłą; natomiast od południa rzekami Nidą i Nidzicą. Interesująca nas granica między województwami sandomierskim i krakowskim przebiegała do końca XVIII wieku, prowadząc od południa, od rzeki Wisły, między Opatowcem, należącym do województwa sandomierskiego, a krakowskimi Koszycami. Następnie przebiegała obok Kazimierzy Wielkiej, Skalbierza, Działoszyc, należących do wojewódz-



U Małopolanina Wszechczasów

W dniach 29 czerwca do 6 lipca br. Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Małopolski wraz z Federacją Związków Gmin i Powiatów RP zorganizowało pielgrzymkę samorządowców do Rzymu i Watykanu. Wzięło w niej udział blisko 250 osób z całej Polski oraz przedstawiciele samorządów z krajów Europy Środkowej i Wschodniej.

Pielgrzymka rozpoczęła się mszą św. na Wawelu, przy Ołtarzu Ojczyzny i grobach świętych Stanisława i Jadwigi. Wybór tego miejsca miał dla uczestników wymiar symboliczny. Święci Ci bowiem stanowią przykład umiłowania ojczyzny i narodu, pokazują, że dla tych celów warto poświęcić swoje życie.





W trakcie pielgrzymki uczestnicy zwiedzili m.in. Padwę, Wenecję, Asyż, Rzym, Monte Cassino i oczywiście Watykan. Olbrzymim przeżyciem dla każdego było spotkanie z Ojcem Świętym, który przyjął polskich samorządowców na specjalnej audiencji w Sali Klementyńskiej, jednej z najbardziej reprezentatywnych w Watykanie. Małopolaninowi Wszehczaśów, który to tytuł nadało mu Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Małopolski, wręczono kilka honorowych obywatelstw oraz dary od społeczności lokalnych. Przedstawiciele Moskwy i Wilna przekazali Ojcu Świętemu naczynia liturgiczne z przeznaczeniem na Papieskie Dzieła Misyjne. Uczestnicy podziękowali także za ustanowienie – kilka dni przed pielgrzymką – patronki samorządów. Została nią św. Kinga.

Uczestnicy wyjazdu wzięli także udział w spotkaniu z przedstawicielami włoskiego samorządu, w którym uczestniczyli m.in. poseł do parlamentu Włoch Fabio Ciani, sekretarz generalny Rady Regionu Lazio Enrico Gasparra oraz dr Lamberto Missori. Na spotkaniu tym obecni byli również przedstawiciele Ambasady Polskiej

w Rzymie na czele z ambasadorem Maciejem Górskim oraz ministrami pełnomocnymi, Tomaszem Bartoszewiczem i Tomaszem Orłowskim. Podczas kilkugodzinnego seminarium polscy samorządowcy przedstawili rolę samorządów w ustroju Polski, natomiast Włosi z uczestnictwem w Unii Europejskiej. Podczas spotkania nawiązano kontakty z samorządami Włoch, którym uczestnicy wyjazdu przekazali wiele materiałów promujących polskie gminy i powiaty.

Uroczysty charakter miała również wizyta na Monte Cassino, gdzie na cmentarzu żołnierzy polskich biorący udział w pielgrzymce ks. Prałat Józef Maj i ks. Ryszard Honkisz odprawili mszę św., a samorządowcy złożyli wiązanki kwiatów. Po wizycie na cmentarzu uczestnicy spotkali się z przedstawicielami samorządu Monte Cassino – syndykiem Tullio di Zazzo oraz radnymi powiatu i gminy. Podczas tego spotkania była okazja do podziękowania miejscowym władzom i mieszkańcom za ponad 50-letnią opiekę nad nekropolią.

W.O.

Składanie kwiatów na Cmentarzu Żołnierzy Polskich na Monte Cassino





W oczekiwaniu na audiencję papieską



Wzruszające chwile

Bardzo się cieszę, że mogłem uczestniczyć w tej wspaniałej i wzruszającej pielgrzymce. Szczególnie zapamiętałem pobyt w Watykanie i audiencję u Ojca Świętego w pięknej Sali Klementyńskiej. Słowa, które skierował do nas Jan Paweł II, na długo pozostaną w mojej pamięci, podobnie jak to, że dane mi było reprezentować miasto Szczekociny, wraz z burmistrzem Wiesławem Grycnerem i radnym powiatu zawierciańskiego Andrzejem Hermanem. Ofiarowaliśmy Ojcu Św. obraz przedstawiający zespół pałacowo-parkowy w Szczekocinach, namalowany przez miejscową malarzkę Zofię Fabijańską.

Wartościowe i bardzo pouczające było również spotkanie z włoskimi samorządowcami. Dowiedzieliśmy się m.in., że tamtejszy samorząd ma większy udział w podatkach niż w Polsce, liczba radnych jest mniejsza – w Rzymie jest to tylko 50 osób, są dotacje dla rozwoju małych i średnich przedsiębiorstw, skuteczna jest ściągalność podatku.

Cieszę się, że w wyjeździe mogli wziąć udział przedstawiciele samorządów z krajów Europy Środkowej i Wschodniej. Wśród nich był m.in. prezes Związku Polaków na Litwie, a zarazem poseł parlamentu litewskiego Jan Sienkiewicz.

Czesław Orliński – radny Szczekocin



– Dziękujemy za wieloletnią opiekę nad grobami naszych bohaterskich żołnierzy – powiedział Kazimierz Barczyk podczas spotkania z syndykiem (burmistrzem) miasta Cassino Tullio di Zazzo (zdjęcie u góry).

Samorząd Polski i Włoch w perspektywie integracji europejskiej – tak brzmiał tytuł konferencji samorządowej zorganizowanej przez Federację Związków Gmin i Powiatów RP w Centrum Kongresowym Hotelu Summit w Rzymie (3 lipca 2000 r.) z udziałem przedstawicieli gmin, powiatów i województw z Polski oraz gmin i regionów włoskich (zdjęcie u dołu).





HERALDYKA SAMORZĄDÓW

stwa krakowskiego, w kierunku Jędrzejowa, pozostającego również w granicach województwa krakowskiego. Dalej skręcała w kierunku Oksy (Okszy) i Secemina, miejscowości pozostających w granicach województwa sandomierskiego.

Województwo sandomierskie, jak większość polskich województw, powstało w XIV wieku, w czasach króla Kazimierza Wielkiego. Wywodzi się ono z dawnej piastowskiej dzielnicy książęcej. Jego rozwój rozpoczął się od prowincji poprzez dominium, księstwo do województwa. Swoją zasięg terytorialny zawdzięcza najmłodszemu synowi Bolesława III Krzywoustego, księciu Kazimierzowi Sprawiedliwemu, który rozszerzając prowincję (dominium) sandomierską, budował księstwo dzielnicowe dla siebie i swoich synów. W XII wieku przyłączył do prowincji sandomierskiej ziemię wiślicką i trzy kasztelanie nadpilickie (Małogoszcz, Skrzywno, Żarnów). Natomiast po raz pierwszy tytułu księcia (księżnej) sandomierskiej użyła w 1228 roku Grzymisława, żona Leszka Białego, podkreślając w ten sposób swoje prawa i małoletniego syna Bolesława do sukcesji po mężu. Chciała w ten sposób oddać roszczenia do spadku po bracie Konradzie Mazowieckim. Po zjednoczeniu państwa polskiego w XIV wieku, w wyniku reformy administracyjnej, Kazimierz Wielki zastąpił dawne księstwa dzielnicowe nowymi okręgami i administracyjnymi województwami, tłumaczonymi na łacinę jako palatinatus, od łacińskiego słowa palatinus – wojewoda. Otrzymały one herby ziemskie, do których nawiązuje obecny herb województwa świętokrzyskiego.

Działania księcia Kazimierza Sprawiedliwego i jego następców przyczyniły się więc do powstania regionu historycznego, którego granice utrzymały się, jak o tym była mowa wyżej, aż do 1975 roku, a pośrednio do chwili obecnej.

Wizerunek herbu Województwa Świętokrzyskiego przedstawia się następująco. Tarcza renesansowa od podstawy zaokrąglona, trójdzielna (podzielona w pas i słup). W polu pierwszym herb benedyktynów łysogórskich, w polu drugim herb województwa (ziemi) krakowskiego, w polu trzecim herb województwa (ziemi) sandomierskiego.

Herb benedyktynów łysogórskich – w polu błękitnym podwójny krzyż złoty, którego wyższe ramie jest krótsze od dolnego.

Krzyż podwójny, niezależnie od określeń heraldycznych, nosi też nazwę „krzyża arcybiskupiego”, „krzyża patriarchalnego”, a od XVII wieku „krzyża jerozolimskiego” i jest nierozłącznie związany z kultem i symboliką relikwii Drzewa Krzyża Świętego. Książd Michał Nowodworski nazywa go też karawaką

(od miasta Caravaca w Hiszpanii w prowincji Murcja). Różnym od niego krzyżem jest lotaryński, którego ramie zewnętrzne, czyli wyższe, jest dłuższe od ramienia wewnętrznego. Do Europy „krzyż patriarchalny” dotarł z Bizancjum w formie relikwiarzy, tak zwanych staurotek, których większość powstała w Konstantynopolu za panowania cesarza Manuela I Komnena (1143-1180). Jego kult dla relikwii Drzewa Krzyża Świętego był powszechnie znany. Znalazły się one jako dary na Rusi i Węgrzech, gdzie w roku 1169 otrzymał relikwiarz król Bela III (1172-1193) z okazji małżeństwa z Anną z Antiochii, poprzez które stawał się król węgierski szwagrem cesarza. Wprowadził on podwójny krzyż, ten symbol państwowy Bizancjum, na swoją pieczęć, a stąd do herbu Węgier, gdzie istnieje do dzisiaj. Podobnie na Słowacji, która od 1031 roku do 1918 należała do królestwa Węgier, podwójny krzyż jest obecnie głównym elementem w godle herbu tego państwa.

Do Polski stauroteki dotarły z Rusi i Węgier. Interesujący nas relikwiarz przywiózł najprawdopodobniej do Krakowa król Węgier Stefan V w 1270 roku, gdzie posłużył do umocnienia układu zawartego przez króla Węgier z księciem krakowsko-sandomierskim Bolesławem Wstydliwym. Chodziło o uzyskanie poparcia ze strony księcia polskiego, w toczonym wówczas sporze pomiędzy Arpadami i Przemyslidami o spadek po austriackich Babenbergach, których ostatni przedstawiciel Fryderyk Bitny zginął w 1246 roku w zwycięskiej dla siebie bitwie.

Relikwiarz pozostał w Krakowie, skąd w latach 1306-1308 został przekazany benedyktynom łysogórskim przez Władysława Łokietka. Od tego momentu rozpoczyna się w Polsce kult Drzewa Krzyża Świętego. Wsunął on klasztor świętokrzyski, fundację księcia Bolesława III Krzywoustego i komesa Wojysława z lat 1135-1138, na pierwsze miejsce wśród klasztorów polskich. Szczególną pozycję zdobył klasztor łysogórski za panowania króla Władysława Jagielly, który otoczył klasztor szczególną opieką, wprowadzając podwójny krzyż patriarchalny do heraldyki jagiellońskiej, jako swój osobisty herb. Nie bez znaczenia dla tego wyniesienia klasztoru był fakt, że ówczesny wybitny opat świętokrzyski Mikołaj Drozdek był spowiednikiem króla. W planach Władysława Jagielly, benedyktyni świętokrzyscy mieli prowadzić chrystianizację na Rusi.

Ze względu na znaczenie klasztoru benedyktynów świętokrzyskich w Polsce i jego położenie w sercu regionu, Górach Świętokrzyskich, jego herb został wybrany do „reprezentowania” województwa świętokrzyskiego w projekcie jego herbu.

Za podstawę do opracowania tego herbu mogą posłużyć reprodukowane w pracy M. Derwicha, benedyktyński klasztor św. Krzyża na Łysej Górze w średniowieczu, Warszawa-Wrocław 1992, pieczęcie:

1. konwentu łysogórskiego z 1447 roku (il. 3);

2. opata łysogórskiego z 1463 roku (il. 4).

Ewentualnie – herb klasztoru z najstarszej zachowanej jego kroniki z 1436 roku (il. 7). Za wzór może również posłużyć pieczęć króla Władysława Jagielly, na której występuje podwójny krzyż lub jego przedstawienie w herbie Pogoń z nagrobka króla, znajdującego się w katedrze na Wawelu (zobacz też: S.K. Kuczyński, Polskie herby ziemskie, Warszawa 1993, il. 21 -26, str.31). Również ikonografia tego herbu podlegała zmianom. Bardzo często spotyka się równe ramiona obu krzyży. Pomocą w ustaleniu odpowiednich proporcji podwójnego krzyża może być relikwiarz koronacyjny królów polskich Drzewa Krzyża Świętego. Ten przypisywany również cesarzowi Manuelowi I Komnenowi relikwiarz do Polski dostał się prawdopodobnie z Rusi po 1340 roku, przywieziony razem ze skarbcem książąt ruskich. Po abdykacji król Jan Kazimierz wywiózł go do Francji, gdzie szczęśliwie ocalał do dzisiaj. W 1992 roku kustosz Muzeum Luwru, D. Gaborit-Chopin i J. Durand dokonali szczegółowej autopsji i pomiarów tej relikwii, ustalając jej ścisłe wymiary: wysokość 21 cm, długość ramion 6,7 i 9,3 cm, szerokość drzewca 1,9 cm, szerokość ramion 1,7 cm, maksymalna grubość 1,1 cm. Z podanych wymiarów brak tylko odległości pomiędzy ramionami krzyży. Niewykluczone, że również takie wymiary posiadał podwójny krzyż w relikwiarzu benedyktynów łysogórskich.

Herb województwa (ziemi) krakowskiego – w czerwonym polu orzeł biały zwrócony w prawo, z rozpostartymi skrzydłami, złotym dziobem i złotymi szponami. W XIV wieku, po zjednoczeniu państwa polskiego, był również jego godłem oraz osobistym herbem króla polskiego. Bibliografia dotycząca orła białego jest bardzo duża, do czego przyczyniła się również rocznica 700-lecia funkcjonowania orła białego jako godła państwa polskiego, która minęła w 1995 roku. Z tej okazji i wydano pracę: „Orzeł biały – 700 lat herbu państwa polskiego”, Warszawa 1995, w której zamieszczona została bogata ikonografia poświęcona orłowi.

W Kielcach, w skarbcu katedry, znajdują się dwa zabytki pochodzące z czasów króla Kazimierza Wielkiego, na których znajduje się przedstawienie orła. Pierwszym z nich jest Relikwiarz św. Magdaleny z roku 1370 (il. 15, str. 85, wyżej wymienionej pracy z 1995 ro-



ku), a drugim kielich ofiarowany kościołowi w Stopnicy (zob. il. 11, str. 86, wyżej wymienionej pracy z 1995 roku.

Herb ziemi sandomierskiej – znajdują się w nim podziały tarczy i figury powstałe z przecięć pola (pasy), będące właściwością heraldyki zachodnioeuropejskiej.

a. W polu prawym, czerwonym, cztery pasy srebrne.

b. W polu lewym, błękitnym, dziewięć gwiazd złotych sześciopromiennych w trzech rzędach, po trzy gwiazdy.

Wzorem dla powstania tego herbu był herb węgierskich Andegawenów (w polu prawym czerwonym cztery pasy srebrne, w polu lewym błękitnym lilie złote). Z dużym prawdopodobieństwem możemy przyjąć, że herb województwa sandomierskiego powstał w latach 1355-1370, po podpisaniu przez Kazimierza Wielkiego w Budzie w 1355 roku układów sukcesyjnych w sprawie następstwa tronu w Polsce z Andegawenami, w obecności dygnitarzy obu królestw, w tym urzędników ziemi sandomierskiej. Pole prawe w herbie województwa sandomierskiego jest identyczne jak w herbie węgierskich Andegawenów. W polu lewym lilie zostały zastąpione gwiazdami. Ustawienie gwiazd i ich ilość, można z dużym prawdopodobieństwem odnieść do występujących w XIV wieku na terenie województwa sandomierskiego trzech ziem, obejmujących większy obszar niż kasztelania czy powiat (sandomierskiej, wiślickiej, radomskiej), na terenie których znajdowało się początkowo dziewięć powiatów sądowych, gdzie odbywały się ziemskie roczki sądowe (sandomierski, wiślicki, radomski, chęciński, opatowski, szydlowski-stopnicki, stężycki, pilźnieński i tamowski).

Należy w tym miejscu zaznaczyć, że praktycznie od chwili jego powstania do końca XVIII wieku, liczba elementów w ikonografii tego herbu, ich ustawienie w tarczy, jak również jego barwy ulegały częstym zmianom. Praktycznie nie udało się osiągnąć jednego obowiązującego przedstawienia. Problem ten wymaga oddzielnych badań. Dla przykładu: w opisie chorągwi bitwy grunwaldzkiej z 1410 roku Jan Długosz podaje siedem gwiazd. W przypisywanych temu autorowi „Klejnotach”, z drugiej połowy XV wieku, gwiazd jest dwanaście. W rękopisie tego herbarza z połowy XVI wieku (tzw. rękopisie arsenalskim) gwiazd jest dwanaście, ale obok trzech pasów czerwonych występują trzy złote. W innej kopii tego herbarza z 1575 roku (tzw. rękopisie Kamienia), w polu prawym są trzy pasy czerwone i trzy srebrne, a w polu lewym błękitnym jest dziewięć gwiazd złotych. Niewątpliwie siedem gwiazd w opisie chorągwi z 1410 roku Jana Długosza potwierdza wyżej postawiony wniosek, że były one odbiciem liczby powiatów. Później o tym związku liczby

gwiazd z powiatami zapominano, a w ikonografii herbu województwa pojawiło się od dziewięciu do osiemnastu gwiazd. Problem ten znajduje odbicie w całej serii drzeworytów staropolskich, gdzie w ogóle zostawiono lewe pole puste. Podobnie pasy i ich barwa; od trzech do czterech – srebrne lub złote. Bardzo dobrze widać ten problem w trzech zachowanych egzemplarzach druku urzędowego, jakim był statut Jana Łaskiego z 1506 roku (Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, perg. nr. 5632; Biblioteka Narodowa w Warszawie, sygnatury: BN XVI F 69, BN XVI f337).

Herb ten jest zbudowany według najlepszych zasad heraldyki. Pod względem łączenia barw i ich symboliki nawiązuje do wzorów tworzenia herbów w średniowieczu. W heraldyce obowiązuje zasada, że nie kładzie się metalu na metal, barwy na barwę. Według katalogu Sicillusa około (1450 roku), „Le blason des couleurs en armes”, podaje symbolikę kolorów występujących w herbie woje-

wództwa kieleckiego. Barwa złota symbolizuje świetność, doskonałość, mądrość, szacunek, wybitność. Z kolei barwa srebrna – czystość, rozszadek, radość, szlachetność. Barwa czerwona symbolizuje zwycięstwo, panowanie, waleczność. Ostatnia barwa z występujących w herbie – błękitna – symbolizuje wierność, skromność, oddanie. Inną istotną zasadą rządzącą tworzeniem herbów była ważność pól w podzielonej tarczy. Pole pierwsze symbolizowało nie tylko przedstawiciela rodu, ale niosło również ze sobą pamięć o jego tradycji i świetności. W przypadku herbu województwa kieleckiego pierwsze pole zarezerwowane jest dla wyobrażenia ikonograficznego województwa kieleckiego (złoty krzyż patriarchalny), a pole drugie dla orła i państwa polskiego. Pole trzecie zajęte przez herb dawnego województwa sandomierskiego symbolizuje podstawę terytorialną województwa świętokrzyskiego. Kolejność ta jest zgodna nie tylko z zasadami heraldyki, ale także z tradycją i historią tego regionu.

Krakowski Holding Komunalny S.A.
Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Małopolski
Urząd Miasta Krakowa
zapraszają na konferencję

Organizacja i ekonomika firm komunalnych

Kraków, 17 listopada 2000 r., g. 9.00
Sala Obrad Rady Miasta Krakowa

Tematyka:

- ✓ **organizacja i zarządzania firmą komunalną;**
- ✓ **ekonomika przedsiębiorstwa komunalnego;**

Konferencja adresowana jest do przedstawicieli władz gmin (rad i zarządów) oraz urzędów dużych i średnich miast, członków zarządów i pracowników firm komunalnych.

Koszt uczestnictwa, łącznie z materiałami konferencyjnymi oraz wyżywieniem wyniesie ok. 281 zł.

Informacji udziela:

Krakowski Holding Komunalny S.A.
ul. Brozka 3, 30-347 Kraków
tel: 0-12 269-15-05, 269-15-10
e-mail: biuro@khk.krakow.pl



Samorządy są naszym głównym partnerem

Rozmowa ze Sławomirem Urbaniakiem,
Podsekretarzem Stanu w Urzędzie Integracji Europejskiej



– Jaką rolę w procesie integracji z UE mają samorządy?

– Ta rola jest znacząca. Gospodarcze, społeczne i polityczne jednoczenie się kontynentu europejskiego, w którym Polska ma szansę uczestniczyć, stwarza szansę również dla gmin, bowiem jednym z priorytetów tego procesu jest skoordynowana polityka rozwoju regionalnego naszego kraju, podobnie jak to się odbywa w państwach Unii Europejskiej. Samorządy są ważnym elementem rządowego Programu Informowania Społeczeństwa, przyjętego

przez rząd wiosną 1999 roku. Program zakłada, że w procesie informowania o integracji z UE, samorządy, które realizują zadania na rzecz lokalnych społeczności, mogą odegrać bardzo istotną rolę. Głównymi partnerami przy realizacji programu są samorządy, organizacje pozarządowe i media. Bez udziału tych grup trudno sobie wyobrazić realizację działań informacyjnych i edukacyjnych. Rząd samodzielnie nie będzie wykonawcą PIS. Będzie natomiast przekazywał środki i pomoc merytoryczną do organizacji pozarządowych i mediów, które we współpracy z samorządami zajmą się przygotowaniem i realizacją projektów, ponieważ podmioty te wiedzą najlepiej, na jaką informację związaną z integracją jest zapotrzebowanie na ich terenie oraz mają cały pakiet pomysłów, w jaki sposób to robić. Wykorzystujemy tutaj doświadczenia krajów Unii Europejskiej, które również na zasadzie grantów przekazują samorządom dotacje na wykonywanie różnych projektów i nie ograniczamy w niczym możliwości i sposobu przekazywania informacji na temat integracji Polski z UE. To właśnie między innymi za pośrednictwem samorządów rząd chce stymulować debatę społeczną o procesie integracji. Wiedza o tym procesie winna być przede wszystkim dostępna, przystępna, rzetelna i aktualna. Współpraca z samorządami umożliwia nam spełnienie wszystkich tych zamierzeń.

– Jak to wygląda w praktyce?

– Sieć Regionalnych Centrów Informacji Europejskiej (obecnie funkcjonują już 33 RCIE) jest tworzona przy znacznym udziale samorządów i instytucji ściśle współpracujących z samorządami. Najlepszym przykładem jest Kraków, gdzie Regionalne Centrum Informacji Europejskiej znajduje się w Federacji Związków Gmin i Powiatów RP i przy jej udziale powstało.

Bez udziału samorządów trudno sobie wyobrazić realizację działań informacyjnych i edukacyjnych w obszarze integracji europejskiej.

Departament Informacji i Kształcenia Europejskiego UKIE ponadto ściśle współpracuje z samorządami, władzami gmin w realizacji różnorodnych przedsięwzięć. W ramach naszych możliwości reagujemy na każdą inicjatywę wychodzącą ze strony samorządów, której celem jest informowanie i promowanie idei integracji w kontekście szans i wyzwań, jakie może przynieść mieszkańcom gmin członkostwo Polski w UE. Średnio dwa razy w tygodniu pracownicy DIKE spotykają się z przedstawicielami samorządów na różnego rodzaju konferencjach i szkoleniach.

Rząd chce stymulować debatę społeczną o procesie integracji. Wiedza o tym procesie winna być dla wszystkich dostępna.

– Ogromne doświadczenie we współpracy z samorządami ma, istniejące od 1997 roku, Centrum Informacji Europejskiej UKIE.

– Od początku samorządy stanowiły ważną grupę odbiorców informacji. Przełom nastąpił na początku 1999 roku, kiedy to odnotowano wzmożone zainteresowanie samorządów programami pomocowymi UE. To

Średnio dwa razy w tygodniu pracownicy DIKE spotykają się z przedstawicielami samorządów na różnego rodzaju konferencjach i szkoleniach.



zdecydowało w głównej mierze o skonstruowaniu specjalnego serwisu o programach pomocowych, którego głównym odbiorcą są dziś samorządy. Na serwis ten składają się stale aktualizowane przewodniki po programach pomocowych dla samorządów, przedsiębiorców i organizacji pozarządowych. Są one upowszechniane drogą elektroniczną i dostępne we wszystkich RCIE w Polsce. Niezmiernie ważnym uzupełnieniem serwisu jest również Informator o programach pomocowych. Szacujemy, iż spośród około 80 tys. egzemplarzy tej broszury co trzecia trafia do środowisk samorządowych. Ponieważ tematyka programów pomocowych jest bardzo dynamiczna, większość aktualnych informacji dostępna jest na stronach inter-

netowych. Cennym uzupełnieniem serwisu jest internetowa lista wysyłkowa o programach pomocowych, na której zarejestrowanych jest około trzystu adresatów. Gros z nich to przedstawiciele samorządów.

– Czy dysponujecie danymi statystycznymi, które zilustrowałyby skalę zainteresowania gmin i powiatów tematyką europejską?

– Poprzez telefony, listy i pocztę elektroniczną oraz składając osobiste wizyty, trafia do CIE średnio 40 osób tygodniowo. Wszyscy oni są obsługiwani bezpośrednio przez konsultantów CIE. Służą im swoją fachową wiedzą i informacją głównie z zakresu progra-

mów pomocowych: PHARE, ISPA, SAPARD, Rozwoju Regionalnego, Rozwoju Małych i Średnich Przedsiębiorstw, Ochrony Środowiska, dostosowania rolnictwa, etc.

– Jakie zadania czekają CIE w najbliższym czasie?

– Przede wszystkim kontynuacja Programu Informowania Społeczeństwa. Społeczeństwo polskie wymaga i potrzebuje ciągłego procesu dostarczania informacji. Musimy też bardziej aktywnie lobbować na rzecz Polski w krajach 15. Jak wykazują badania, wiedza na temat Polski i zachodzących u nas zmian wśród mieszkańców krajów należących do UE jest wciąż niewystarczająca.

Program Informowania Społeczeństwa

Z myślą o dobrym członkostwie

Polska – UE

„Społeczne poparcie dla idei integracji jest ogromnym kapitałem, który nie może zostać roztrwoniony” – stwierdza się w Programie Informowania Społeczeństwa (PIS) przygotowanym w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej. Społeczeństwu, jak wynika z zawartych w nim sformułowań, potrzeba rozeznania w sprawach związanych z integracją europejską – z jednej strony wiedzy o funkcjonowaniu samej Unii, z drugiej o kosztach i konsekwencjach integracji dla naszego kraju. Dotychczas Polacy wiedzą o tym zbyt mało.

Informowanie społeczeństwa ma, według autorów projektu, konkretny cel: chodzi o to, by budować „racjonalne i trwałe poparcie społeczne dla integracji z Unią”. Punktem wyjścia do takiego stwierdzenia jest konstatacja, że poparcie dla integracji wyraźnie zaczęło spadać. Gdy przed dwoma laty opracowywano Narodową Strategię Integracji, poziom akceptacji społecznej dla członkostwa w Unii wynosił 75 – 80 proc. W sierpniu

ubiegłego roku – już tylko 63 proc. Jest to zjawisko niepokojące, tym bardziej że zdaniem socjologów liczba przeciwników włączenia Polski w struktury Unii może wzrosnąć.

Na zmniejszenie poparcia dla Unii składają się wprawdzie rozmaite przyczyny, jednak istotne miejsce ma wśród nich niedostateczna wiedza o funkcjonowaniu UE. Ludzie mało wiedzą o Unii, za to mają wobec niej duże oczekiwania. „Zderzenie z realiami konkurencji w ramach UE, bez uzyskania uprzednio wiedzy na ten temat, może doprowadzić do negatywnych reakcji szokowych, osłabiających pozytywne skutki członkostwa” – uważają autorzy projektu. Dlatego o Unii należy wyczerpująco informować, i to tak, by tworzyć, jak to określono, „świadome poparcie większości społeczeństwa dla dobrego członkostwa Polski w UE”. Akcja powinna być przemyślana – zróżnicowane formy oddziaływania należy kierować do różnych grup społeczeństwa, zwłaszcza tych, których poparcie dla integracji ma szczególne znaczenie. Owe szczególnie ważne grupy

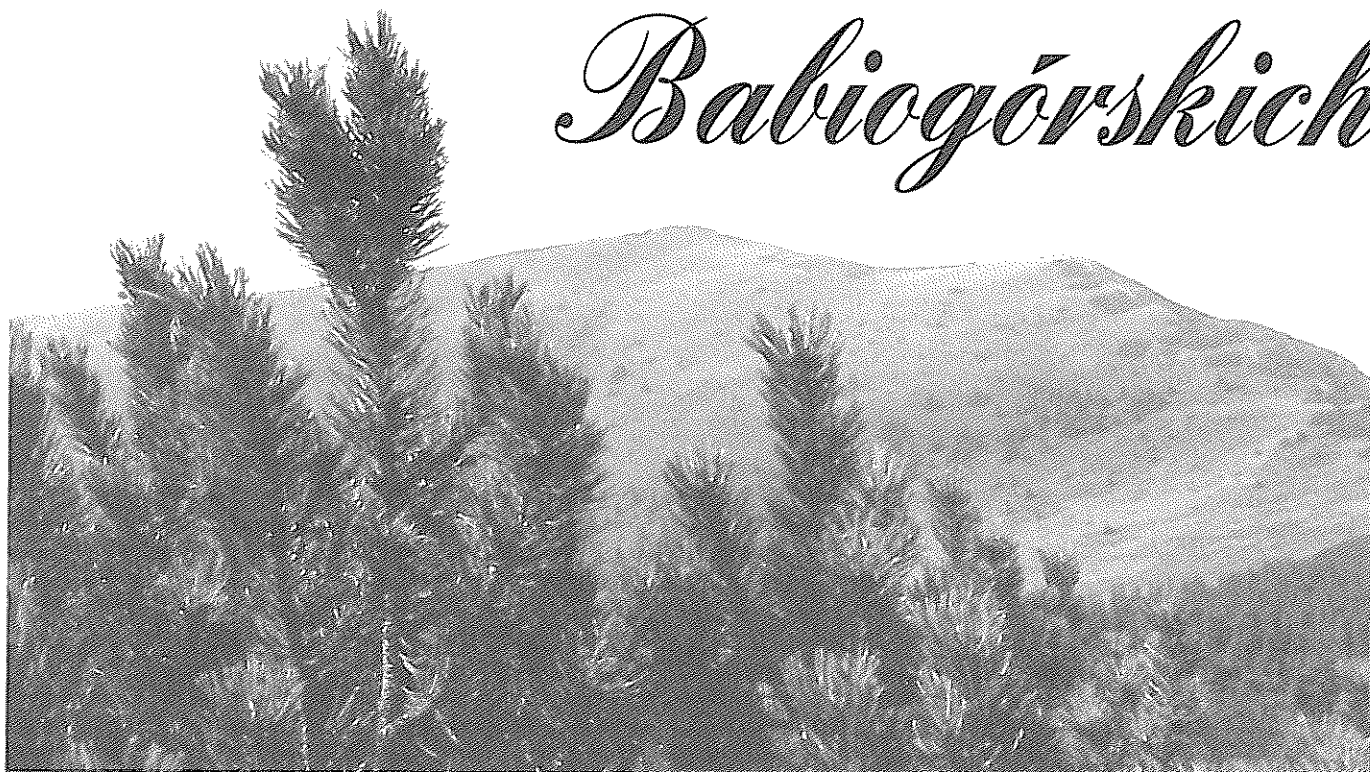
odbiorców to m.in. politycy, władze samorządowe, przedstawiciele mediów, przedsiębiorcy, zwłaszcza z małych i średnich przedsiębiorstw, rolnicy, nauczyciele i młodzież.

W upowszechnianiu wiedzy o Unii Polska, zdaniem autorów, powinna skorzystać z doświadczeń trzech krajów, które weszły do niej przed czterema laty – Austrii, Szwecji i Finlandii. Tylko w Finlandii poparcie dla udziału w Unii jest niezmiernie wysokie. W dwóch pozostałych krajach wkrótce po ich przystąpieniu spadło poniżej 50 proc. Autorzy projektu przypisują to również przyjęciu przez nie odmiennej strategii informacyjnej przed referendum w sprawie wejścia do Unii. Podczas gdy władze Austrii i Szwecji zachęcały społeczeństwo do poparcia członkostwa, w Finlandii ograniczono się do konkretnego informowania o jego skutkach.

Program Informowania Społeczeństwa określono jako „akcję wewnętrzną”, adresowaną do społeczeństwa polskiego. Oprócz tego należy realizować „akcję zewnętrzną”, czyli program promowania Polski w krajach Unii.



Stowarzyszenie Gmin Babiogórskich



Stowarzyszenie Gmin Babiogórskich powstało w 1995 r. Tworzy je 11 gmin: Budzów, Bystra-Sidzina, Jablonka, Koszarawa, Lipnica Wielka, Maków Podhalański, Strzyszawa, Sucha Beskidzka, Zawoja i Zembrzyce. Ze stowarzyszeniem współpracuje też gmina Jordánów oraz siedem gmin orawskich z terenu Słowacji (Bobrov, Klin, Oravska Polhora, Rabca, Rabcice, Sihelne i Zubrohlava). Członkiem wspierającym SGB jest ponadto Babiogórski Park Narodowy. Jak zapisano w statucie stowarzyszenia celem jego działalności jest:

- ▶ tworzenie warunków do zacieśniania wszechstronnej współpracy pomiędzy członkami SGB;
- ▶ ochrona i pomnażanie dziedzictwa kulturowego gmin;
- ▶ promowanie i ochrona walorów przyrodniczo-rekreacyjnych regionu;

▶ działanie promocyjne na rzecz rozwoju układu społeczno-gospodarczego w oparciu o posiadane walory.

Wymienione cele układają się w jeden strategiczny: zintegrowanie środowisk obszaru Babiej Góry.

▶ Ten cel udało się nam już właściwie osiągnąć – mówi Stanisław Smyrak, sekretarz-gazda SGB. – Gdy stowarzyszenie powstawało, nasze gminy leżały w dwóch różnych województwach: nowosądeckim i bielskim. Zauważana była dość wyraźnie swoista konserwacja poszczególnych środowisk w zasłonięciach historycznych, co grozić mogło zasklepieniem i rozwojem partykularyzmów gminnych. Samorządność tak naprawdę dopiero się rodziła, uczyliśmy się jej. Baliśmy się, że w tych warunkach może ucierpieć dobro regionu i samych mieszkańców. Uważam, że nasza działalność, zwłaszcza przed powstaniem powiatów i powrotem do Małopolski, przyczyniła się do skonsolidowania mieszkańców okolic

Babiej Góry wokół właściwie rozumianej idei regionalizmu i samorządności.

Kierunki działania

Spośród głównych kierunków działania Stowarzyszenia Gmin Babiogórskich, wspomniana tu już integracja miejscowych środowisk wysuwa się na plan pierwszy. Teren zamieszkuje bowiem kilka grup etnicznych: Babiogórcy, Górale Żywieccy, Orawiacy, Kliszczacy, a także Słowacy. Stowarzyszenie stara się zatem krzewić kulturę regionalną, pokazywać to, co łączy, a nie dzieli. Wychodząc z tego założenia, SGB organizuje cykliczne sympozja pod wspólnym tytułem „Dziedzictwo kulturowe obszaru Babiej Góry”, prowadzi działalność wydawniczą, animuje wymianę kulturalną. Ważnym elementem działalności są również przedsięwzięcia z zakresu ochrony środowiska naturalnego.

▶ Ochrona środowiska naturalnego jest w ogóle motywem wszystkich naszych przedsię-

Mówi Andrzej Pająk, Starszy Gazda

– przewodniczący Stowarzyszenia Gmin Babiogórskich:



– Dbalosc o dziedzictwo historyczne, społeczne i kulturalne regionu to główne cele Stowarzyszenia Gmin Babiogórskich od chwili jego powstania. Pragniemy kontynuować tę działalność w najbliższych latach i rozwijać ją o kolejne projekty. Bardzo wiele obiecujemy sobie po kontaktach ze Stowarzyszeniem „Babia Hora”, z którym zawarliśmy już oficjalną umowę o współpracy. Zadeklarowaliśmy, że będziemy prowadzić aktywną wymianę kulturalno-oświatową, turystyczną i sportową oraz wymianę doświadczeń w zakresie organizacji i funkcjonowania organów i instytucji samorządowych, jak też problemów związanych z dostosowaniem do członkostwa w UE na szczeblu lokalnym. Liczymy też na zaktywizowanie kontaktów gospodarczych oraz wspólne projekty z zakresu ochrony środowiska.

A. Pająk jest starostą suskim oraz członkiem Komisji Rewizyjnej FZGiP RP

wzięć – mówi Stanisław Smyrak. – Trudno zresztą, aby było inaczej, skoro znaczna część obszaru jest chroniona w Babiogórskim Parku Narodowym i jego otulinie. Stąd wszystkim naszym projektom przyświeca idea zachowania środowiska naturalnego w jak najlepszym stanie. Współpracujemy w tym zakresie z szeregiem instytucji publicznych, gminami, organizacjami ekologicznymi. Z Babiogórskim Parkiem Narodowym wydałszy tomik poezji babiogórskiej, mamy podpisane porozumienia z dyrekcjami skansenów w Zubrzycy Górnej, Zawoi i Sidzinie oraz Dworem na Wysokiej k. Jordanowa. Podpisaliśmy też umowę o współpracy z bliźniaczym stowarzyszeniem „Babia Hora” ze Słowacji. Bardzo dobrze układa nam się współpraca z Polskim Klubem Ekologicznym i Fundacją Partnerstwo dla Środowiska z Krakowa.

Inicjatywy

Spośród inicjatyw Stowarzyszenia Gmin Babiogórskich na plan pierwszy wysuwają się imprezy cykliczne: sympozja z cyklu

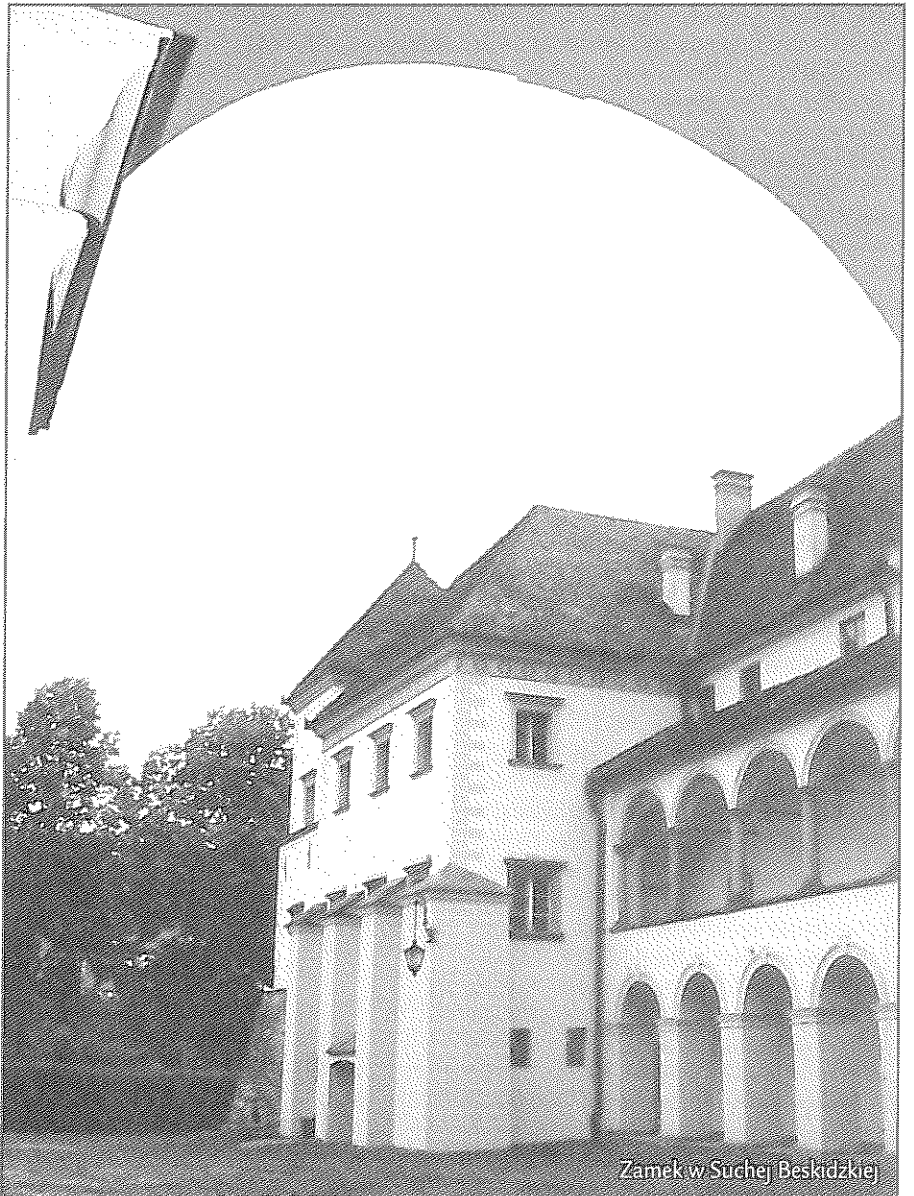




„Dziedzictwo kulturowe obszaru Babiej Góry” (we wrześniu br. odbyła się już trzecia edycja), konkurs wiedzy ogólnej „Leonardo” oraz Złaz Samorządowców na szczyt Babiej Góry. Cenną i wyjątkową inicjatywą jest akcja „Żywy Krzyż”, której celem jest wspieranie Polaków mieszkających na terenie dawnych republik radzieckich.

► Dla celów tej akcji powołaliśmy specjalną komisję, której zadaniem jest organizowanie i prowadzenie zbiórek, deponowanie zebranych środków, prowadzenie niezbędnej dokumentacji, a także utrzymywanie ścisłej współpracy z instytucjami kościelnymi, samorządowymi i państwowymi, właściwymi dla tego typu spraw – mówi Stanisław Smyrak. – Staramy się poza tym łączyć nasze akcje. Fundusze na rzecz „Żywego Krzyża” zbieramy np. podczas zjazdów.

Złazy cieszą się bardzo dużą popularnością. Wśród samorządowców nie brakuje bowiem miłośników gór i zwolenników tej formy rekreacji. W sierpniu br. zjazd odbywał się już po raz piąty. Jego początkiem była Pola-



Zamek w Suchej Beskidzkiej

na Krowiarki, metę ustalono w słowackiej Orawskiej Polhorze (do organizacji zjazdu włączyło się słowackie stowarzyszenie „Babia Hora”).

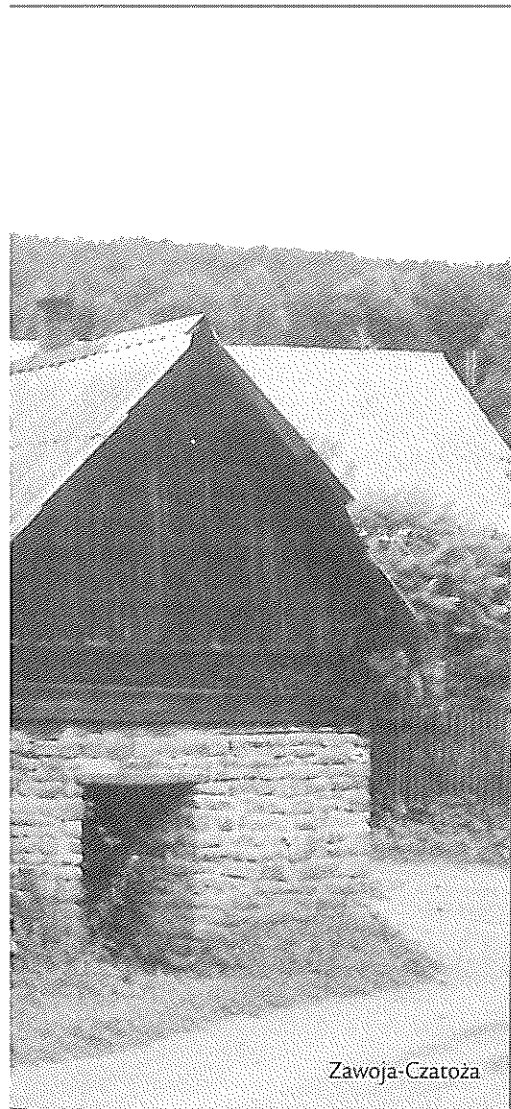
► Złazy pełnią formę rekreacyjną, ale służą też zarazem szeroko rozumianym celom społecznym czy politycznym – mówi Stanisław Smyrak. – W 1997 r., w przededniu wyborów parlamentarnych, podjęta została deklaracja współpracy, którą podpisali kandydaci w tamtych wyborach oraz przedstawiciele ugrupowań społeczno-politycznych. Dotyczyła ona oczywiście spraw najistotniejszych dla naszego regionu, czyli woli współdziałania na rzecz kształtowania odpowiednich warunków dla jak najlepszego gospodarowania zasobami i walorami ziem górskich.

Dużą popularnością cieszą się również sympozja z cyklu „Dziedzictwo kulturowe obszaru Babiej Góry”. Tegoroczne poświęcone było prawnym i społecznym aspektom

ochrony krajobrazu i architektury. Sympozjum podzielone zostało na dwie części plenarne i część panelową. Uczestnicy podzieleni zostali na dwie grupy, z których jedna – głównie pracownicy samorządowi odpowiedzialni za opracowanie i realizację planów zagospodarowania przestrzennego – zastanawiali się nad tym, jak współcześnie kształtować krajobraz. Uczestnicy drugiej grupy – architekci i projektanci – koncentrowali się nad pożądanymi i możliwymi elementami architektury regionalnej do wykorzystania we współczesnym budownictwie.

Nową akcją Stowarzyszenia Gmin Babiogórskich jest honorowe wyróżnienie „Laur Babiogórski”. Na początku 2000 r. przyznano je po raz pierwszy, a otrzymali je: Urszula Janicka-Krzywdka, Anna i Antoni Pilchowie, Janusz Kociołek, Władysław Puda, o. Naran Rensy oraz dyrekcja Orawskiego Parku Etnograficznego w Zubrzycy Górnej.

W.O.



Zawoja-Czatoża

Czy sprawiedliwość jest zawsze uciekinierką z obozu zwycięzców?

Ks. prof. dr hab. Jan Andrzej Kłoczowski OP

Ten tytuł – nieco może prowokujący, sprawiedliwość jest bowiem zawsze uciekinierką z obozu zwycięzców – to jest uwaga pewnej myślicielki francuskiej, którą osobiście bardzo cenię, a która w czasie emigracji, gdy we Francji i w Anglii toczyła się wojna, rozważała warunki duchowe odbudowy Francji po klęsce 1940 roku. Zdawała sobie bowiem sprawę, że nie wystarczy tylko odzyskanie wolności politycznej lecz – po przejściu tak trudnego doświadczenia, jakim była klęska i okupacja – naród musi odrodzić się moralnie. Ona na tym się skoncentrowała.

Myślę więc, że my po tym okresie niewoli egipskiej, z której od dziesięciu lat wychodzimy, jeszcze długo będziemy wychodzili. Naród Wybrany z Egiptu do Ziemi Obiecanej szedł 40 lat, więc miejmy perspektywę długiego trwania wychodzącego do prawdziwej wolności. Należy pamiętać o tym, że również ten wymiar duchowy, czyli etyczny, jest zupełnie fundamentalny i zasadniczy choć jakby nie przekładalny na pewne standardy. Ja zawsze myślałem, że te słowa Simony to był znakomity element krytyki pomysłów ideologii totalitarnych, kiedy rewolucja faktycznie pożerała swoje dzieci nie tylko w sensie fizycznym, ale także w sensie moralnym, to znaczy przemieniała idealistycznych młodzieńców, którzy zamierzali ruszać z posad bryłę świata, na aparatczyków walczących nie tyle o ruszenie z posad świata, co posady z własnych siedzeń. Opozycja ówczesna była niewinna. Wszyscy, gdy nie mieliśmy władzy, nie braliśmy odpowiedzialności, byliśmy niewinni jak dzieci. Moment uzyskania wolności był dla większości myślących ludzi w Polsce jednocześnie uświadomieniem sobie tego, że wolność jest trudniejsza od niewoli. W pewnym sensie dzieje się tak dlatego, że wolność to jest wię-




ETYKA W SAMORZĄDZIE

cie odpowiedzialności. Oczywiście, zawsze istnieje napięcie między nadziejami a rzeczywistością, to jest stwierdzenie banalne i tylko dzieci się na nie gniewają.

Każde przebudzenie jest bolesne. Wraz z wolnością – trzeba to powiedzieć – straciliśmy niewinność, ale co oznacza owo nasze przebudzenie. Przebudzenie może mieć dwie postacie. Obudzenie odpowiedzialności albo obudzenie pazerności. Obudzenie pazerności to jest trwanie przy pewnej filozofii władzy, która obowiązywała w realnym socjalizmie, gdzie władza – o ile rozumiem – oznaczała przystęp do żłobu. I myślę, że bardzo wielu jeszcze Polaków – zarówno wyborców jak i wybranych – niestety taką filozofią władzy ciągle się jeszcze posługuje. I wielu ludzi ma za złe takie czy inne zachowania ludzi odpowiedzialnych, sprawujących władzę, negatywnie ocenia tylko dlatego, że to nie oni dorwali się, nie oni aktualnie mają możliwość korzystania z tego, co rzekomo miałyby dać władza. A najczęściej jest tak, że ani im się odpowiedzialność nie obudziła, ani właściwie nic więcej nie oczekują od władzy. Bardzo łatwo zresztą to wszystko krytykować powiedzeniem, że w gruncie rzeczy „punkt widzenia zależy od punktu siedzenia”, to jest w gruncie rzeczy cyniczne powiedzenie, które właściwie bardzo dobrze oddaje tę strukturę jeszcze poprzednią. Wydaje mi się, że refleksja nad wymiarem etycznym pojęcia służby społecznej, którą każdy w swej samotności – nie tylko w życiu społecznym musi rozważyć – jest zupełnie podstawowa i zasadnicza. Ktoś powiedział, że człowieka prawdziwie kulturalnego poznaje się po tym, że będąc samotnym je tak, jakby był na dworze królowej angielskiej. To jest ten prawdziwy standard. Każdy inny może się zachować bardzo poprawnie publicznie, ale dalej pozostaje prostakiem.

W sensie etycznym, w gruncie rzeczy, to wyzwanie staje przed każdym w jego samotności, w tym miejscu, w którym każdy z nas zastanawia się nad sensem swego życia, nad sensem swego zaangażowania. W ogóle w naszym życiu jest niesłuchanie ważne, by ten element społeczny był zrównoważony, a element indywidualny, wręcz powiedziałbym – samotny. Dlatego chciałbym przypomnieć o tym, jak duże znaczenie w życiu indywidualnym i społecznym ma sumienie. Sumienie, którego trzeba by było dobrze zrozumieć.

Czym jest owo sumienie? Zgodnie z pewną tradycją, z którą się utożsamiam, określam sumienie jako głos rozumu praktycznego, który w sobie odczytuje. Co to znaczy? Sumienia nie należy mylić z poczuciem winy w sensie psychologicznym. Sumienie jest autonomiczne i sumienie jest jakby właściwością człowieka myślącego w działaniu, myślącego wedle wartości etycznej. Poczucie winy w sensie psychologicznym jest uzewnętrznieniem wszystkich oczekiwań w stosunku do mnie. Poczucie winy płynie z tego, że nie speł-

niam oczekiwań, które się w stosunku do mnie wypowiada. Myślę, że jest bardzo ważne w wypadku osób znajdujących się na stanowiskach z wyboru – niepomylenie poczucia winy płynącego z tego, że nie spełnia się oczekiwań, z głosem sumienia, które musi być odniesieniem nie do opinii o mnie wyrażanych, a do struktury wartości, które tutaj są szalenie ważne. Człowiek w gruncie rzeczy za najbliższą normę etyczną, która gwarantuje etyczność ludzkiego postępowania, uznaje wierność swojemu sumieniu. Jest to obowiązek – indywidualny i osobisty – kształtowania i rozpoznawania autentycznych wartości. To jest niesłuchanie ważne, gdyż nie da się wszystkiego skodyfikować, nie da się nazwać wszystkich sytuacji. Nie twierdzę, że jestem tutaj zwolennikiem etyki sytuacyjnej, natomiast jestem zwolennikiem bardzo starożytnej jeszcze koncepcji etycznej, która powiadała, że naczelną cnotą, czyli dzielnością etyczną człowieka, jest cnota roztropności. Tu są te cnoty po łacinie wypisane, podobno PRUDENCIA – cnota roztropności – też się tam znajduje.

Człowiek etyczny to nie jest ten, który ma zasady i na zasadzie ciągu jedzie przez wszystko, bo on ma zawsze rację, bo on jest etyczny. Człowiek prawdziwie etyczny to ten, który potrafi niezmiennie zasady dostosować do aktualnych sytuacji. Oczywiście, pewne kodeksy, standardy mogą mu w tym pomagać, tym niemniej nikt nie może zdjąć z człowieka ciężaru podjęcia odpowiedzialności za decyzje, które musi podjąć. On musi je podjąć w swoim sumieniu, w obliczu wartości etycznych, które są fundamentalne dla funkcjonowania człowieka w jego wymiarze osobistym i społecznym. Sumienie jest to po prostu wymiar człowieka jako człowieka. Tu sprawy światopoglądowe – w pewnym sensie – nie są drugorzędne, ale nie muszą być zasadnicze. Wierzę w coś takiego jak pewien podstawowy kanon wartości, który decyduje o człowieczeństwie. I w tym względzie sumienie jest tym organem, który dany nam jest przez Stwórcę i który każdemu daje ten układ orientacyjny.

Jakie ma to znaczenia? Jak sądzę, szczególnie fundamentalne przy budowaniu wspólnot, szczególnie tych wspólnot najbardziej podstawowych. Ja z ogromnym szacunkiem noszę w pamięci słowa wypowiedziane przez Jana Pawła II w 1983 r. we Wrocławiu. W moim przekonaniu dał on bardzo prosty wzór budowania społeczności przychylniej człowiekowi. Powiedział: prawda, zaufanie, wspólnota. Prawda nie tylko jako logiczna cecha zdania. Lecz przede wszystkim jako prawdziwość, jako pewna jasność w relacji międzyludzkiej. Tam gdzie nie ma manipulacji, gdzie nie ma gry pod stolikiem znaczącymi kartami, gdzie jest przejrzystość języka i postępowania, jest jawność trybu po-

dejmowania decyzji – szczególnie tych, które dotyczą spraw osobowych, finansowych – tam prawda jest warunkiem zaufania. Jeżeli w miejsce prawdy przychodzi kłamstwo, pierwszym tego rezultatem jest utrata zaufania, czyli zaciemnienie relacji międzyludzkich, które przestają budować tę więź.

Przed dziesięcioma laty wyszliśmy z sytuacji społeczeństwa niesłuchanie zatamizowanego, gdzie ponad wszystkim unosiła się ta atmosfera kłamstwa, które płynęło nie tylko z góry do społeczeństwa, ale które przenikało też i całą tkankę życia społecznego. Wyszliśmy z tego niesłuchanie wyizolowani. Piękne hasło „Solidarności” jakby otwierało pewne nadzieje. Tę autentyczną tkankę społeczną trzeba było w bardzo wielkim trudzie odbudowywać. Myślę, że to jedna z najważniejszych rzeczy, która się dzieje – tworzenie tych tkanek społecznych w ramach reformy samorządowej. To jest nadzieja na wyleczenie bardzo wielu boleści wynikających z działalności społecznych. Owa prawda, która rodzi zaufanie, owa przejrzystość i jasność musi być jakby imperatywem moralnym, którym rządźmy się. Cynizm polega na tym, że wielu ludzi jest przekonanych, że jeżeli będziesz etyczny, to nie będziesz skuteczny, że tylko cwaniacy są skuteczni. To jest cynizm i to jest miazdzące niszczenie samej tkanki życia społecznego. Nie dajmy sobie wmówić, że człowiek uczciwy – dlatego, że przestrzega pewnych wartości – jest nieskuteczny. Być może nie będzie „sprytny”, który potrafi szybko załatwić coś, natomiast jeżeli chcemy budować coś naprawdę wielkiego i poważnego, to musimy wierzyć również i w to, że uczciwość się opłaca. Trzeba przeciwstawić się wygodnemu przekonaniu, że nieuczciwość jest skuteczniejsza. Bez prawdy, bez zaufania nie zbudujemy żadnej wspólnoty, nie będziemy mieli żadnej tkanki życia społecznego i nie będziemy w stanie nic na dłuższą metę zbudować. Całe nasze życie społeczne i polityczne będzie „drgawką”.

Na sam koniec położę jeszcze raz nacisk na sprawę, którą uważam, że jest zupełnie zasadnicza – kwestia odbudowania sumienia od indywidualnej odpowiedzialności każdego, który decyduje się na podjęcie jakiejś służby społecznej, czy jako wybrany radny czy też jako ktoś, kto służy w trybie urzędniczym. Niech to będzie jakaś droga, wybór moralny, wybór pewnych wartości, którym chce się służyć.



Artykuł ks. prof. dr hab. Jana A. Kłoczowskiego jest zapisem referatu wygłoszonego podczas konferencji FZGiP RP, zorganizowanej 14 lutego br. w ramach programu „Standardy etyczne radnych i pracowników samorządowych”, współfinansowanego ze środków LGPP (USAID).



Dochody samorządów w 2001 r.

Nie ma już szans na przyjęcie nowej ustawy o dochodach jednostek samorządowych. W zamian Sejmowa Komisja Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej przedstawiła projekt ustawy przewidującej przedłużenie działania dotychczasowego systemu dochodów samorządów. Nowelizacja wprowadzi też do ustawy szereg zmian wynikających z nowych rozwiązań prawnych, przyjętych w mijającym roku budżetowym.

Nowa ustawa miała być szansą dla samorządów. Przedstawiony przez resort finansów projekt przewidywał m.in. zwiększenie udziałów jednostek samorządowych w podatkach dochodowych w zamian za likwidowane dotacje i subwencje. Dziś udziały gmin, powiatów i województw samorządowych w obu podatkach dochodowych: od osób fizycznych i od firm, stanowią łącznie około 30 proc. Pod rządami nowej ustawy miały się podwoić i wynosić około 60 proc. Szczególnie zyskałyby powiaty, które, w odróżnieniu od gmin i województw, mają dziś swój udział tylko w podatku dochodowym od osób fizycznych, a zyskałyby również udział w podatku dochodowym od osób prawnych. Projekt wzbudzał jednak kontrowersje i protesty środowisk samorządowych, które wyrażały zaniepokojenie o los finansów gminnych. Subwencje czy dotacje, choć na ogół niższe od kwot, które potrzebne byłyby na te cele samorządom, były o tyle wygodne, że można było przewidzieć, ile na zadania z tego tytułu wygosparować będzie trzeba z własnego budżetu. Nowe rozwiązania nie dawały takiej pewności. Miały jednak ten plus, że miały mobilizować samorządy do prowadzenia otwartej polityki gospodarczej. Zmuszały, aby tak oddziaływały na swój teren, by pojawiały się nowe podmioty gospodarcze, które będą płaciły podatki.

W projekcie nowelizacji wprowadzono cztery kategorie zmian. Oprócz poprawek o charakterze epizodycznym (zamiana dat), należą do nich zmiany wynikające z dostosowania ustawy do obecnego stanu prawnego, korekty systemowe likwidujące



Minister J. Bauc podczas spotkania w Krakowie mówił m.in. o nowelizacji ustawy o finansach publicznych

luki dostrzeżone w toku stosowania dotychczasowej ustawy, a także korekty ułtawiające gospodarkę finansową jednostek samorządowych.

Zmiany dostosowujące

Wśród ustaw, których przepisy zmieniły dotychczasowy sposób gospodarowania finansami samorządów, znalazły się cztery akty prawne. Pierwsza z nich, ustawa o zmianie niektórych ustaw związanych z funkcjonowaniem administracji publicznej (przyjęta 21 stycznia 2000 r.), wprowadziła nowe uregulowania w zakresie udzielania dotacji na finansowanie dróg krajowych, wojewódzkich i powiatowych w granicach Warszawy. Rozwiązania te nie są nawet zmianami, a jedynie doprecyzowaniem trybu ich udzielania. Przewidują, że kwota przeznaczona dla wszystkich powiatów i województw na część drogową

subwencji ogólnej pomniejszona zostanie o 3,5 proc. na dotację celową dla stolicy. Pieniądze te gminy warszawskie otrzymają w dwunastu równych ratach do 25 dnia każdego miesiąca.

Kolejna ustawa – Karta Nauczyciela – przyniosła poprawkę wprowadzającą stopnie awansu zawodowego nauczycieli, jako kolejną wytyczną przy ustalaniu algorytmu podziału subwencji ogólnej. Do tej pory algorytm ten obejmował jedynie typy i rodzaje szkół prowadzonych przez samorządy oraz liczbę uczniów do nich uczęszczających.

Ustawa o zasadach wspierania rozwoju regionalnego (z dn. 12 maja 2000 r.) zawoocowała kilkoma zmianami, w tym najważniejszą: ujęciem w dochodach gmin dotacji celowych z budżetu państwa oraz dotacji celowych przekazywanych przez państwowe osoby prawne na dofinansowanie zadań ujętych w kontraktach wojewódzkich. Do dochodów gmin włączono również dotacje celowe pochodzące ze środków zagranicznych nie podlegających zwrotowi. Zmianie, na skutek ustawy o zasadach wspierania rozwoju regionalnego, uległ też cały artykuł 43 ustawy o dochodach jednostek samorządowych. Przewiduje on, że samorządy mogą otrzymać dotacje z budżetu państwa na dofinansowanie zadań własnych objętych kontraktem wojewódzkim Zadania, które nie zostaną objęte tym dokumentem, otrzymają dotację pod warunkiem, że będą to programy: interwencyjne (tworzone i realizowane np. w przypadku klęsk żywiołowych, nagłych sytuacji kryzysowych); pilotażowe (testujące nowe rozwiązania i instrumenty rozwoju regionalnego) względnie doradcze i informacyjne (zwiększające zdolność przyjmowania budżetowego wsparcia finansowego programów wojewódzkich).

Doprecyzowany został także kolejny przepis (art. 44) – stanowiący, że z budżetu państwa mogą być udzielane dotacje celowe na dofinansowanie inwestycji realizowanych przez jednostki samorządu terytorialnego jako zadanie własne. Nowelizacja wprowadza ograniczenie czasowe – ten tryb obowiązywał będzie wyłącznie do



FINANSE SAMORZĄDÓW

momentu podpisania kontraktów wojewódzkich.

Istotne zmiany wprowadziło także przyjęcie ustawy o podatku od czynności cywilnoprawnych (7 czerwca 2000 r.), która przypisała gminom dochody z tego tytułu. W noweli dopisano zatem nowy rozdział (art. 16a) stanowiący, że wpływy z tego podatku odprowadzane są według następujących zasad:

- ✓ od czynności cywilnoprawnych, których przedmiotem jest nieruchomości lub prawo do nieruchomości (lokalu, mieszkania, etc.) na rachunek budżetu gminy, na terenie której znajduje się nieruchomość;
- ✓ od umowy spółki na rachunek budżetu gminy, w której spółka ma siedzibę;
- ✓ od umów sprzedaży rzeczy i pozostałych praw majątkowych na rachunek budżetu gminy właściwej zamieszkaniu (siedziby) nabywcy lub zbywcy, jeśli ten pierwszy jest zameldowany poza krajem; jeżeli zaś obie strony są zameldowane poza krajem na rachunek budżetu gminy, na terenie której zawarto umowę;
- ✓ od umowy sprzedaży przedsiębiorstwa (lub jego części) na rachunek budżetu

gminy właściwej siedzibie przedsiębiorstwa;

- ✓ od pozostałych czynności cywilnoprawnych na rachunek budżetu gminy, na obszarze której położony jest właściwy miejscowo urząd gminy.

Korekty systemowe

Ustawa o dochodach jednostek samorządu terytorialnego w 1999 i 2000 r. nie była wolna od wad. I tak np. art. 36, w pkt. 2 stanowił, że od kwoty przeznaczonej dla powiatów i województw na część drogową subwencji ogólnej odlicza się 10 proc. wyłącznie na inwestycje. W nowelizacji postanowiono ograniczyć możliwość korzystania z tego zapisu. Zgodnie z nowelizacją odpis na inwestycje dotyczył będzie wyłącznie inwestycji realizowanych w 1998 r. przez ministra właściwego dla spraw transportu i wojewodów, a przejętych przez jednostki samorządu terytorialnego z dniem 1 stycznia 1999 r.

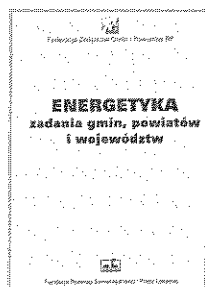
Niedociągnięć w dotychczasowej ustawie jest zresztą kilka, jak chociażby brak zapisu o tym, jak podzielić pieniądze przy dzieleniu

powiatu na dwa mniejsze, czy w jakim trybie resort finansów ma przysyłać do powiatów i województw część wyrównawczą subwencji ogólnej. To wszystko znajdzie się w noweli.

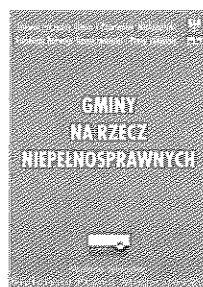
W nowelizacji zapisano także mechanizmy finansowania składek ubezpieczenia zdrowotnego dla bezrobotnych oraz niektórych dzieci i uczniów – kwoty na ten cel traktowane będą jako dotacje celowe na zadania z zakresu administracji rządowej. Ustanowiono także mechanizm, w ramach którego finansowany ma być nadzór nad lasami niepaństwowymi (zadania te należą do starostów).

Komisja Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej postanowiła też włączyć do nowelizacji przepis, który ujmie w ramy prawne zjawisko od dawna w samorządach występujące – przerzucanie środków z jednego celu na drugi. Projekt ustawy przewiduje, że jednostki samorządu terytorialnego będą mogły zmieniać przeznaczenie dotacji celowych otrzymywanych z budżetu państwa na realizację zadań własnych. Zmiana ta nie będzie jednak mogła przekroczyć 15 proc. dotacji.

W.O.

NOWOŚCI WYDAWNICZE
FEDERACJI ZWIĄZKÓW GMIN I POWIATÓW RP

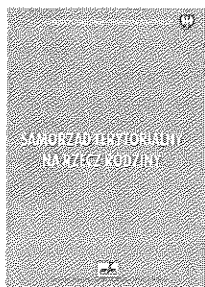
„ENERGETYKA. Zadania gmin, powiatów i województw”, Federacja Związków Gmin i Powiatów RP, Fundacja Rozwoju Samorządności i Prasy Lokalnej, Kraków 1999 r., 96 str.



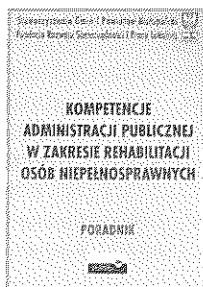
„Gminy na rzecz niepełnosprawnych” – wydanie specjalne Biuletynu Prawa Miejsowego, Kraków 1999 r., 124 str.



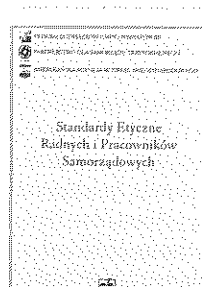
„Kraków – przewodnik dla osób niepełnosprawnych”, Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Małopolski, Fundacja Rozwoju Samorządności i Prasy Lokalnej, Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, Kraków 2000 r., 88 str.



„Samorząd terytorialny na rzecz rodziny”, Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Małopolski, Fundacja Rozwoju Samorządności i Prasy Lokalnej, Kraków 1999 r., 127 str.



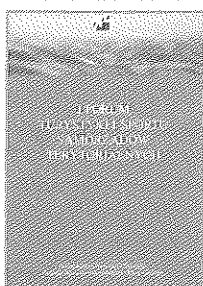
„Kompetencje administracji publicznej w zakresie rehabilitacji osób niepełnosprawnych – poradnik”, Kraków 1999 r., 149 str.



„Standardy Etyczne Radnych i Pracowników Samorządowych”, Kraków 2000 r., 91 str.



„Pomoc społeczna w gminach i powiatach – poradnik”, Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Małopolski, Brytyjski Fundusz Know-How, Kraków 1999 r., 162 str.



„I Forum Turystyki i Sportu Samorządów Terytorialnych”, Federacja Związków Gmin i Powiatów RP, Urząd Kultury Fizycznej i Turystyki, Kraków 2000 r.

Publikacje są dostępne
(do czasu wyczerpania nakładów)
w biurze:

FZGiP RP

ul. Mikołajska 4

31-027 Kraków



Polska na EXPO 2000

Bądź wierny, idź

Po raz pierwszy w historii polskie miasta, gminy i regiony otrzymały szansę wzięcia udziału w Światowej Wystawie – EXPO 2000 w Hanowerze. I choć impreza nie dobiegła jeszcze końca, śmiało można stwierdzić, że dla samorządów okazała się sukcesem. Polski pawilon został oceniony jako jeden z najlepszych, co jest niewątpliwie zasługą atrakcyjnego przedstawienia kultury, tradycji, obyczaju, przyrody, dokonań gospodarczych i możliwości inwestycyjnych poszczególnych województw, powiatów i gmin.

Światowa Wystawa EXPO 2000 jest największą w dziejach wystawą powszechną, zorganizowaną po raz pierwszy przez Niemcy. Pierwsza wystawa tego typu odbyła się w 1851 roku w Londynie. W ciągu 150 lat historii EXPO przeszło ewolucję – o ile tematem pierwszych wystaw były wynalazki i niezachwiana wiara w możliwości człowieka, o tyle ostatnie wystawy w coraz większym stopniu dotyczą poszukiwania rozwiązań dla problemów naszej cywilizacji. Świadczy o tym najlepiej motto tegorocznej EXPO: „Człowiek – Przyroda – Technika”. Nie technika i jej zdobycze są najważniejsze. Ważne jest, aby służyły one człowiekowi również przez to, że nie zniszczą jego naturalnego środowiska, że go nie uprzedmiotowią. Chodzi zatem o ukazanie w żywy oraz zróżnicowany sposób obecnych i przyszłych możliwości osiągnięcia równowagi między rozwojem techniki, życiem człowieka i naturą. Temat Wystawy jest więc bardzo bliski pojęciu „zrównoważonego rozwoju”, które uzyskało szerszą akceptację i przybrało konkretną formę podczas konferencji Narodów Zjednoczonych w Rio de Janeiro w 1992 roku. Konferencja sformułowała program działania znany jako „Agenda 21”, według którego należy zadbać o to, by wzrost gospodarczy respektował granice wyznaczone przez środowisko naturalne.

Polska – kraj gościnny

Celem udziału Polski w EXPO 2000 było jak najkorzystniejsze zaprezentowanie Polski i jak najskuteczniejsze dotarcie z tym wiarygodnym przekazem do możliwie najszerszej grupy odbiorców. Podstawowym za-

łożeniem było dostosowanie treści i formy przekazu do danej grupy odbiorców: zagranicznych odbiorców instytucjonalnych, indywidualnych odbiorców oraz do opinii publicznej w Polsce i w Europie. Polska przedstawiona zatem została jako kraj ciekawy i oryginalny, zakorzeniony w tradycji, jednocześnie młody, dynamiczny, konsekwentny w reformach, przyjazny i gościnny, kraj piękna, dobra i wielkich szans. Promowane były sukcesy Polski ostatnich 10 lat: pokonanie komunizmu i eksponowanie wolności jako pierwszego od dawna polskiego zwycięstwa, które nie jest marnowane, bo przekłada się na śmiałe, konsekwentne reformy i rekordowy wzrost gospodarczy.

– Prezentacja ta jest ukazaniem „wiana”, jakie wnosi Polska powracająca do wolnych narodów Europy – mówi min. Tadeusz Donocik. – Stąd mottem polskiego udziału są słowa z „Przesłania Pana Cogito” Zbigniewa Herberta: „Bądź wierny, idź”. W kontekście przelomu tysiącleci oznacza ono odwagę podążania naprzód i wierność wartościom i tradycji.

Pawilon Polski

Najważniejszym forum prezentacji Polski na EXPO 2000 stanowią Pawilon Polski. Wnętrze Pawilonu to swoista podróż po Polsce, pełna przygód i atrakcji. Dzięki scenografii wykorzystującej najnowsze osiągnięcia techniki audiowizualnej udało się stworzyć interaktywną przestrzeń, w której główni odbiorcy wystawy – rodziny z dziećmi i młodzież – odkrywać mogli polską krainę przez rozrywkę. To właśnie pawilon był główną platformą prezentacji regionów Polski, które otrzymały niepowtarzalną okazję przedstawienia wszystkich swych walorów.

– Prezentacja na EXPO stała się dla regionów okazją do nawiązywania bezpośrednich kontaktów z potencjalnymi inwestorami – mówi min. Donocik. – Udział w Wystawie Światowej ma także charakter prestiżowy. W chwili gdy rośnie rola regionalnej kultury i tradycji, a taki jest w tej chwili trend, zwiększyć się może również udział naszych regionów w inicjatywach gospodarczych i politycznych na arenie międzynarodowej. Gospodarze regionów mogą więc się spodziewać zwiększonej liczby turystów, zachę-

conych podczas EXPO 2000 do odwiedzenia poszczególnych zakątków Polski.

W ocenie ministra Tadeusza Donocika, udział naszego kraju w EXPO 2000 może stać się początkiem długofalowego programu promocji Polski na świecie. Wśród pomysłów na promocję jest między innymi: stworzenie długofalowego programu monitorowania marki polskiej, promocja i plan wsparcia agroturystyki i ekologicznego rolnictwa, budowa i promocja Rodzinnych Parków Rozrywki oraz zorganizowanie II Powszechnej Wystawy Krajowej jako mega-promocji gospodarczego sukcesu i kulturowego dziedzictwa Polski w przeddzień przystąpienia do Unii Europejskiej.

Projekty zdecentralizowane

Warto w tym miejscu przedstawić idee światowych projektów zdecentralizowanych. Są to przedsięwzięcia realizowane w regionach zagrożonych ekologicznie, w miejscach, w których istnieje potrzeba przywrócenia lub ochrony równowagi między naturą a techniką. Projekty zdecentralizowane mają przyczynić się do poprawy warunków życia na świecie, są one częścią uniwersalnego programu szukania dróg prowadzących do symbiozy człowieka z otaczającą go przyrodą i nowoczesną technologią. Do dziś wybrano do realizacji 191 światowych projektów, oczekuje się, że do 2000 roku zarejestrowanych będzie około 400 projektów.

Wśród nich są również projekty polskie, m.in. projekt realizowany przez Szpital Zakonu Bonifratrów im. św. Jana Grande w Krakowie. Placówka ta jest najstarszą krakowską lecznicą, Szpital powstał w 1609 r. po tym, jak włoski bonifratra Kamil Ferrara wyleczył śmiertelnie chorego Zygmunta III Wazę. Od 1997 r., kiedy szpital powrócił do zakonników po odebraniu im go przez komunistów, realizuje ambitny projekt zarządzania przez jakość. W 1999 r., decyzją Centrum Monitorowania Jakości w Ochronie Zdrowia, szpital otrzymał, jako pierwszy w Krakowie, Status Szpitala Akredytowanego. Obecnie realizowane jest przedsięwzięcie pt. „Zintegrowane systemy zarządzania jakością w szpitalach polskich, jakość – ochrona środowiska (ISO 9002 i 14001)”, które jest oficjalnym projektem towarzyszącym polskiemu udziałowi na EXPO 2000. W.O.



Miasto Wrocław chce ubiegać się o przyznanie mu organizacji wystawy światowej EXPO w 2010 r. W Sejmie czeka na przyjęcie uchwała popierająca te starania i zobowiązująca Radę Ministrów do skierowania w przyszłym roku oficjalnego wniosku do Międzynarodowego Biura Wystaw w Paryżu. Projekt organizacji EXPO'2010 we Wrocławiu pozytywnie oceniają też organizacje i środowiska samorządowe.

O organizacji EXPO władze Wrocławia myślą już od dłuższego czasu. Przed ponad rokiem, w sierpniu 1999 r., prezydent tego miasta Bogdan Zdrojewski powołał specjalnego pełnomocnika do tych spraw. Kolejnym krokiem było otwarcie wiosną br. biura ds. EXPO. Obecnie wszyscy czekają na decyzję Sejmu.

– Jesteśmy pełni optymizmu – mówi Paweł Moras, kierownik Biura ds. EXPO'2010. – Sejmowa Komisja Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej wypowiedziała się bardzo pozytywnie na ten temat, podobnie organizacje samorządowe, m.in. Unia Metropolii Polskich.

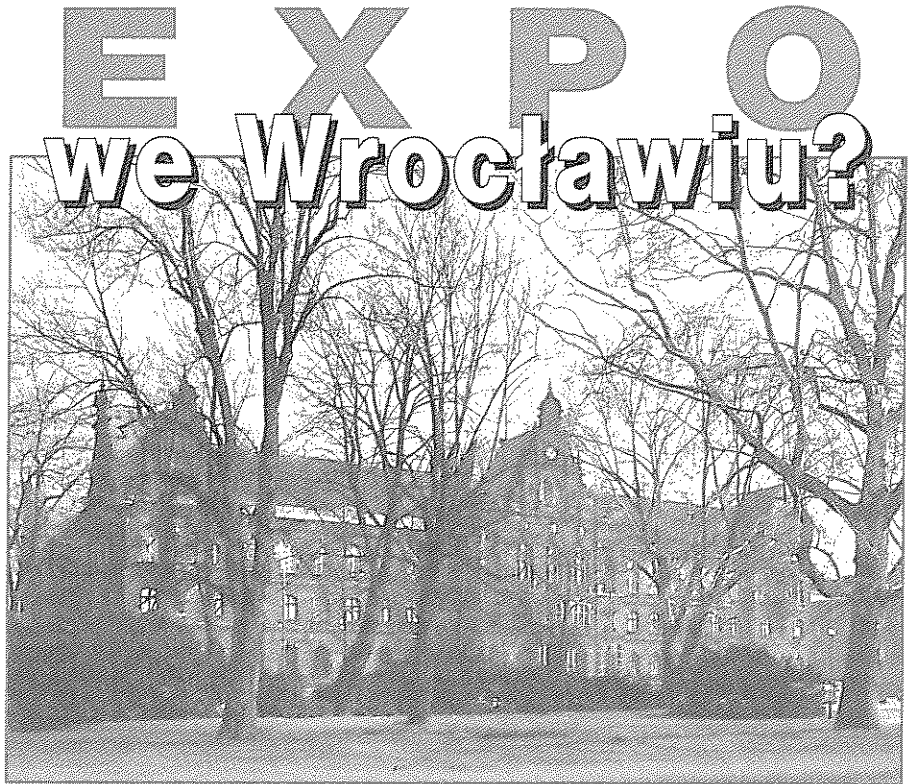
24 sierpnia br. Wrocław zaprezentował się już uczestnikom EXPO 2000 w Hanowerze. Na trzech telebimach pokazano filmy o historii Wrocławia, jego życiu kulturalnym, mieszkańcach i planach rozwoju. Wydany został specjalny folder. Młodzi wrocławscy pianiści zagraли Chopina, a na placu między pawilonem polskim i etiopskim wystawiono spektakl teatru Marka Stanielewicza. Wydano też uczysty koktajl dla komisarzy państw uczestniczących w Expo, władz Hanoweru i Dolnej Saksonii.

Oto cztery koncepcje zagospodarowania terenów EXPO 2010 we Wrocławiu. Kilkanaście osób pracowało nad nimi trzy miesiące. Powstały cztery projekty, które pokazują, jak może wyglądać wystawa światowa Expo na wrocławskich Żernikach.

„Kula ziemską”

Dzisiaj jest tu jedynie ogromne pole przecięte małą rzeczką Ługowiną. Ale jeżeli Wrocław będzie organizował EXPO 2010, rzeczka zamieni się może w Ocean Przyszłości, część zaś Żernik może przypominać kulę ziemską. Władze Wrocławia chciałyby zaprosić na 2010 rok dwieście krajów, by przez pięć miesięcy prezentowały swoje osiągnięcia pod hasłem „Przyszłość młodych – Solidarność globalna”.

– Stąd wziął się pomysł, by centralną część EXPO zaprojektować w kształcie kuli ziemskiej. Promenady i aleje spacerowe tworzą siatkę południków i równoleżników – mówi Paweł Cichoński, jeden z autorów projektu. Na promenadach (np. Solidarno-



ści, Młodości, Wyobraźni) będą organizowane przeróżne parady. Na głównych placach (np. Biegun Czasu, Plac Słońca) – występy sceniczne.

„Cały świat w jednym czasie”

A gdyby tak pawilony Expo na Żernikach przypominały z lotu ptaka zegar? Spacerowe promenady zbiegałyby się na centralnym placu niczym wskazówki odmierzające czas. Skąd wziął się pomysł, by zaprojektować teren wystawy w kształcie zegara? Jak tłumaczyć w opisie projektu autorzy, zegar wyznaczałby w trakcie wystawy jeden czas dla całego świata. Stąd wzięła się też nazwa projektu „Cały świat w jednym czasie”. Centralnym punktem wystawy stałby się plac, nawiązujący swoim kształtem i rozmiarami do wrocławskiego Rynku. Urbanisci umieścili go przy głównej promenadzie, w miejscu, gdzie spotykają się trasy prowadzące z trzech głównych wejść na EXPO. Druga promenada ma mieć – jak piszą autorzy – charakter mniej formalny, krajobrazowy, by wprowadzić turystów w nastrój relaksu i dobrej zabawy.

„Spirala rozwoju”

Dzisiaj na Żernikach znajduje się 300 hektarów ugorów, ale za 10 lat może to być najnowocześniejsza dzielnica Wrocławia. Rozwój – według urbanistów – może symboli-

zować na przykład spirala. Centralnym punktem wystawy ma być skrzyżowanie dwóch głównych promenad. Pośrodku ma stanąć bliżej nieokreślony symbol architektoniczny wrocławskiej wystawy – może wieża, może iglica. Wokół tego skrzyżowania spacerowe aleje skręcają w formie spirali. Wzdłuż nich mają stanąć pawilony tematyczne, w których turyści zapoznają się z rozwojem takich dziedzin, jak medycyna, kultura i media. Większość imprez ma być organizowana właśnie na głównych promenadach. Tu odbędą się parady, występy artystyczne, koncerty. Tu będzie można zjeść i odpocząć na ławce.

„Romantyczna Odra”

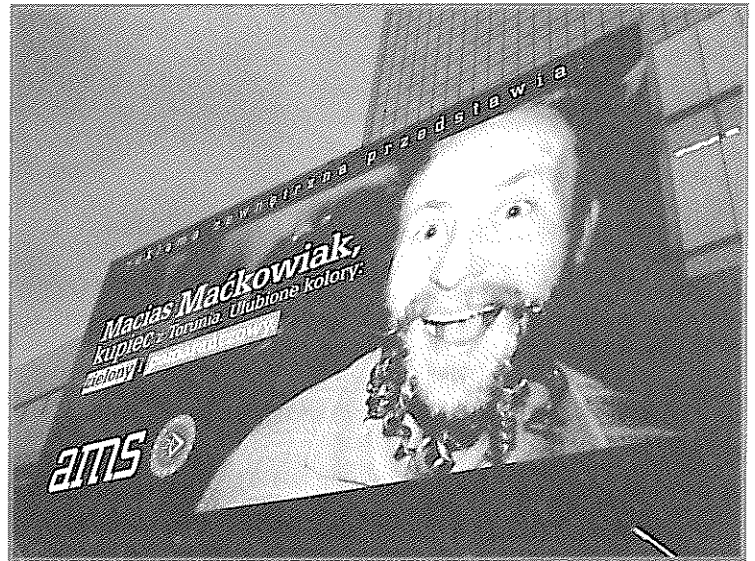
Wystawa Expo, o którą starają się władze Wrocławia, może być nie tylko atrakcyjna, ale też... romantyczna. Pomoc ma rzeka Odra. Dzisiaj na Żernikach są ugory. Co zrobić, by stały się choć trochę romantyczne? Urbanisci wymyślili, żeby przez wystawę biegła łagodnie promenada z wodnymi atrakcjami: fontanami, kaskadami, ścianami wodnymi. Symbolizowałyby rzekę Odrę, podkreślając jej rolę w życiu Wrocławia. Wzdłuż promenady, po obu jej stronach, ciągnęłyby się pawilony wystawowe, restauracje, bary i przeróżne atrakcje turystyczne. Główną aleję wejściową zamysłaby amfiteatr ze sceną na wodzie, usytuowany wśród zieleni i ogrodów. To tutaj w nocy turyści mogliby oglądać pokazy sztucznych ogní, grę światła i dźwięku.

Reklama zewnętrzna, jedna z najdynamiczniej rozwijających się branż rynku reklamy w Polsce, przechodzi obecnie proces modyfikacji swojej tożsamości. Silny nacisk na doskonalenie jakości, rozwijanie sieci bardziej ekskluzywnych nośników przy jednoczesnym uwzględnianiu charakteru architektury miejskiej, z którą nośniki te współistnieją, przynosi obraz medium świadomie i odpowiedzialnie partycypującego w przestrzeni publicznej.

nośników nowej generacji – citylightów (podświetlane panele stanowiące częstokroć element obiektów użyteczności publicznej), nośników wielkoformatowych (najbardziej spektakularne nośniki zlokalizowane wzdłuż głównych tras komunikacyjnych lub rozpięte na ścianach szczytowych budynków w centrach miast), nośników dynamicznych (nośniki ze zmienną ekspozycją reklam), czy w końcu najbardziej zaawansowanych technologicznie nośników elektronicznych zmienia znacząco charakter

zająca do Grupy Medialnej AMS. Oświetlone, estetyczne konstrukcje wykonane z wysokiej jakości materiałów zapewniają oczekującym zarówno ochronę przed niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi, jak i zwiększają ich bezpieczeństwo. W ramach zawieranych z zarządami miast umów firmy reklamy zewnętrznej przejęły na siebie koszty stawiania „mebli ulicy” oraz odpowiedzialność za ich utrzymanie i ewentualne naprawy. Tym samym miasta zyskały nowoczesne obiekty użyteczności

Nowoczesna reklama w mieście



Reklama zewnętrzna jako integralny składnik architektury miejskiej w XXI wieku

Do niedawna reklama zewnętrzna identyfikowana była wyłącznie z tablicami typu billboard. Silny nacisk na rozbudowę systemu tego nośnika determinował działania firm reklamy zewnętrznej w naszym kraju. Sukces uzależniany był też bezpośrednio od liczby posiadanych przez nie billboardów. Dziś nieustannie podkreśla się nowy charakter reklamy zewnętrznej w Polsce. Zmiana jest na tyle znacząca, że formuluje się pogląd o nowej filozofii myślenia firm zainteresowanych budową i wykorzystaniem reklamy zewnętrznej do skutecznej komunikacji społecznej. Jej znamiennym rysem jest przesunięcie akcentu z kryterium ilościowego na jakościowe. Firmy reklamy zewnętrznej deklarują wprowadzenie nowego billboardu, nowych, bardziej ekskluzywnych nośników, nowych technologii, nowego serwisu obsługi klienta. Węjsicie na rynek polskich firm zachodnich, konsolidacja rynku przy jednoczesnym pogorszeniu koniunktury rynku reklamy i odejściu z końcem roku największego reklamodawcy – branży tytoniowej wzmaga walkę konkurencyjną o klienta. Ten ostatni jest coraz bardziej wymagający, zainteresowany wyłącznie wysoką estetyką ekspozycji swoich reklam, wiarygodnym kryterium oceny medium. Wszystko to sprzyja konsekwentnemu wprowadzaniu przez firmy reklamy zewnętrznej rozwiązań, które w sposób znaczący wpływają na wizerunek polskich miast oraz charakter współpracy z władzami samorządowymi.

Ekskluzywny element miast

Podnoszenie jakości istniejących sieci nośników przez wprowadzanie nowych tablic czy ram, budowa no-

miast polskich. Reklama zewnętrzna stanowi coraz wyraźniej ekskluzywny element architektury miejskiej, włącza polskie miasta w globalną sieć miast XXI wieku, upodabnia je do aglomeracji zachodnioeuropejskich. Coraz bardziej świadome i odpowiedzialne wpisywanie nośników w zastany kontekst architektoniczny pomaga też uniknąć wcześniejszych grzechów reklamy zewnętrznej – chaosu komunikacyjnego oraz rażącej dysharmonii architektonicznej. Reklama zewnętrzna może wręcz stanowić antidotum na chaos związany z przeprowadzanymi remontami czy budową nowych obiektów miejskich. Coraz powszechniejsze stają się u nas ogromne siatki winylowe rozwieszane na rusztowaniach remontowanych budynków. Umiejętne posługiwanie się reklamą zewnętrzną przyczynia się też do rewitalizacji nisz urbanistycznych, podwyższenia statusu źle postrzeganych dzielnic oraz bezpieczeństwa mieszkańców dzięki doświetleniu przestrzeni miejskiej podświetlanymi panelami reklamowymi.

Funkcjonalny element miast

Ważnym aspektem nowoczesnych nośników reklamy zewnętrznej, obok walorów estetycznych, jest również ich funkcjonalność. Nośniki reklamowe stanowią bowiem element obiektów użyteczności publicznej (tzw. mebli ulicy), tj. wiaty przystankowe, zegary miejskie, parkometry, kioski czy miejskie toalety. Najbardziej popularną konstrukcją tego typu jest w Polsce wiat przystankowa. Pierwszy system wiat reklamowych powstał w Warszawie za sprawą największego obecnie koordynatora sprzedaży nośników typu citylight – spółkę Adpol nale-

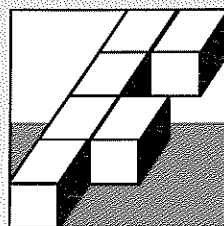
publicznej, świadczące o trosce władz samorządowych o wygodę mieszkańców, a firmy reklamy zewnętrznej atrakcyjne nośniki reklamowe.

Informacyjny system miejski

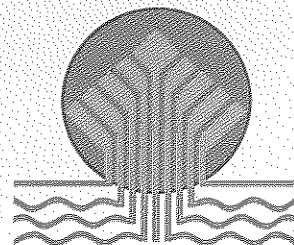
Nośniki reklamy w „meblach ulicy” ze względu na wspomniany wyżej charakter stanowią ważny system informacji miejskiej. Bliski kontakt odbiorcy z przekazem reklamowym pozwala na umieszczenie bardziej rozbudowanej informacji niż w przypadku tradycyjnych tablic. Dlatego też miejsca te chętnie wykorzystywane są pod kampanie społeczne oraz miejskie. Nadawcami tych ostatnich są władze samorządowe, dla których reklama zewnętrzna stanowi optymalny kanał komunikacji z mieszkańcami. Przekaz reklamy zewnętrznej trafia do wszystkich uczestników przestrzeni miejskiej, bez względu na zainteresowania, płeć czy wiek. Trudno więc o bardziej uniwersalny i skuteczny sposób dotarcia z informacją do mieszkańców.

Jedną z ostatnich kampanii miejskich na reklamie zewnętrznej była akcja na rzecz bezpieczeństwa ruchu drogowego – „50 km – szybko, zwolnij”. Na ponad 150 billboardach w całym mieście pojawiły się plakaty, których celem jest promocja projektu ograniczenia do 50 km/h dozwolonej prędkości na terenie stolicy. Pomysłodawcą kampanii jest stołeczny ZDM. Projekt plakatu, na zlecenie AMS SA – głównego organizatora wydarzenia, przygotowało poznańskie studio PROGRESS.

Akcja ta potwierdza tezę, że świadome współistnienie i mądra współpraca leżą w interesie tak firm reklamy zewnętrznej, jak i władz miast.



FEDERACJA ZWIĄZKÓW GMIN I POWIATÓW RP



NARODOWY FUNDUSZ OCHRONY ŚRODOWISKA

Cykl Ogólnopolskich Konferencji:

„OCHRONA ŚRODOWISKA
– działalność samorządów terytorialnych
w aspekcie integracji z Unią Europejską”

I. Kraków, Pałac Krzysztofora, czerwiec 2000 r.

II. Warszawa – Sejm RP, wrzesień 2000 r.

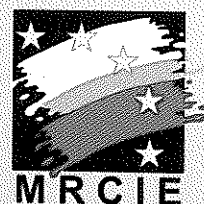
III. Kraków UMK, październik 2000 r.

IV. Lublin Urząd Wojewódzki, 22 listopada 2000 r.

Pozyskiwanie krajowych i zagranicznych
źródeł finansowania inwestycji ekologicznych

V. Warszawa – Kancelaria Premiera,
grudzień 2000 r.

współpraca:



Małopolskie Regionalne Centrum Informacji Europejskiej w Krakowie

Tysiące samorządów Jeden Bank

Kompleksowa obsługa bankowa samorządu terytorialnego

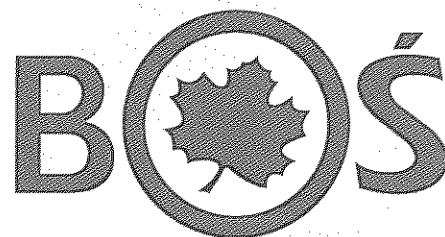
Bieżące zarządzanie finansami

specjalna lokata dla samorządów i inne lokaty terminowe, rachunki bieżące i pomocnicze, home banking, lokowanie środków na rynku międzybankowym, papiery dłużne, bankowa obsługa pracowników jednostek samorządów

Instrumenty finansowania działalności

kredyty - oświetleniowe, wodociągowe, infrastrukturalne, obrotowe, preferencyjne na cele proekologiczne, emisje obligacji komunalnych

Doradztwo inwestycyjno-ekologiczne



BANK OCHRONY ŚRODOWISKA
SPÓŁKA AKCYJNA

CENTRALA

00-950 Warszawa, Al. Jana Pawła II 12, tel. (0-22) 850-87-35, fax (0-22) 850-88-91, <http://www.bosbank.pl>, e-mail: bos@bosbank.pl

Białystok tel. (0-85) 743-64-78, Bielsko-Biala tel. (0-33) 816-92-51, Bydgoszcz tel. (0-52) 348-10-80, Chełm tel. (0-82) 565-64-42, Częstochowa tel. (0-34) 365-15-56, 366-50-76, Elbląg tel. (0-55) 234-29-60, Elk tel. (0-87) 621-61-81, Gdańsk tel. (0-58) 301-12-75, Jelenia Góra tel. (0-75) 753-55-00, Katowice tel. (0-32) 253-82-26, Kielce tel. (0-41) 344-78-91, Kłobuck tel. (0-34) 310-00-11, Konin tel. (0-63) 243-09-10, Koszalin tel. (0-94) 342-30-05, Kraków tel. (0-12) 422-96-28, Kwidzyn tel. (0-55) 261-17-13, Legnica tel. (0-76) 862-61-10, Leżajsk tel. (0-17) 242-06-05, Lublin tel. (0-81) 532-83-59, 528-05-63, Łomża tel. (0-86) 219-03-96, Łódź tel. (0-42) 636-74-54, 631-79-97, 639-88-15, Mysłowice tel. (0-32) 223-47-00, Oborniki Wlkp. tel. (0-61) 297-39-10, Olsztyn tel. (0-89) 523-61-72, 542-61-01, Opole tel. (0-77) 456-64-13, Ostrów Wlkp. tel. (0-62) 735-18-92, Ostrzeszów tel. (0-62) 730-19-78, Płock tel. (0-24) 268-72-03, Poznań tel. (0-61) 841-08-00, Rzeszów tel. (0-17) 862-57-44, Słupsk tel. (0-59) 841-46-50, Suwałki tel. (0-87) 563-16-56, Szczecin tel. (0-91) 434-33-23, (0-91) 489-40-36, Tarnobrzeg tel. (0-15) 823-65-60, Tarnów tel. (0-14) 622-08-39, Toruń tel. (0-56) 652-28-22, Warszawa tel. (0-22) 843-74-51, 632-46-44, 850-87-18, 870-57-07, 639-73-46, 825-00-01 wew. 562, Węgrów tel. (0-25) 792-20-53, Włocławek tel. (0-54) 230-34-64, Wrocław tel. (0-71) 372-45-20, Zawiercie tel. (0-32) 670-51-87